Dzisiejszy numer zawiera 12 stron tekstu i Dodatek Ilustrowany
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Nr. 104 Niedziela, dnia 15-go kwietnia 1928 r. Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Sekretarjat czynny od godz. 4—6 po południu.

Odcięci od świata przez lody i śniegi

Samolot „Bremen" na bezludnej wyspie

Irlandzkiemu lotnikowi zawdzięcza niemiecki aeroplan swe ocalenie

QUEBEC, 14.4 (UP). Lotnicy transoceaniczni są narazie uwięzieni na Greenley Island i natrafią na poważne trudności w opuszczeniu wyspy. Wyspę dzieli od Labradoru 3-kilometrowej szerokości cieśnina, pokryta zupełnie lodem. Załoga „Bremen" wydostanie się zapewne z wyspy na sankach ciągnionych przez psy. Wysłane będą również specjalne łamacze lodu, wątpliwe jest jednak, czy zdołają one dotrzeć do wyspy, wobec wielkiej ilości gór lodowych w cieśninie. Istnieje też możliwość wysłania samolotów kanadyjskich z Quebec do Point d'Amour.

NOWY JORK, 14.4 (UP). Generalny dyrektor amerykańskich zakładów „Junkersa" wysłał do załogi „Bremen" telegram, w którym donosi, że dziś o świcie wyleci na Greenley Island z Old Orchard samolot i spróbuje przewieźć lotników do Nowego Jorku względnie dostarczy im benzyny.

W najgorszych warunkach

odbyło się lądowanie

na skalistej wyspie

BERLIN, 14.4 (ATE). Według doniesień z St. Johns w Nowej Funlandji, samolot „Bremen" zmuszony był lądować na skalistej wysepce Grenley Island w zatoce św. Wawrzyńca. Lądowanie nastąpiło z powodu wyczerpania się zapasu benzyny, zużytej w dużej ilości wskutek gwałtownych wiatrów przeciwnych.

Ponieważ wyspa jest zupełnie nieodpowiednia do lądowania samolotów, przeto „Bremen" doznał lekkich uszkodzeń. Lotnicy wyszli cało. Znalazłszy się w odległości 400 kilometrów od Irlandji, samolot natrafił na burzę i niepomyślne wiatry, wobec czego oddalił się od pierwotnej linji i skierował się na północny zachód. Z tego też powodu żaden ze znajdujących się na oceanie okrętów nie widział samolotu i od chwili opuszczenia Irlandji nie było żadnej o nim wiadomości.

Tylko dwie-trzecie drogi przebyli lotnicy

niesieni na północ przez wiatry

ST. JOHNS, 14.4 (UP). „Bremen" wylądował w miejscu zupełnie dzikiem i w zimie niedostępnem, w odległości 600 kilometrów od St. Johns (stolicy Nowej Funlandji), a przeszło 2.000 kilometrów od Nowego Jorku. Samolot przebył ogółem około 3.200 kilometrów i wylądował o 240 na północ od miejsca, gdzie według programu miał dotrzeć do wybrzeża Ameryki.

Nowojorscy dziennikarze próbują dotrzeć

na Greenley Island

NOWY JORK, 14.4 (UP). Wiadomość o szczęśliwym wylądowaniu „Bremen" przyjęto w Nowym Jorku z entuzjazmem.

Dzienniki i przedsiębiorstwa filmowe czynią starania o uzyskanie samolotu, celem udania się na wyspę Greenley dla uzyskania pierwszego wywiadu z lotnikami i dokonania zdjęć filmowych.

Towarzystwa lotnicze wzbraniają się jednak użyczyć swych samolotów, motywując odmowę ziemi warunkami atmosferycznemi i niemożliwością lądowania na wyspie. Mimo to, jak się zdaje, kilka samolotów, będących własnością większych dzienników amerykańskich, wyleci dziś z zamiarem dotarcia na odludną wysepkę.

Wywiad z matką maj. Fitzmaurice'a

DUBLIN, 14.4 (UP). Wiadomość o szczęśliwem wylądowaniu „Bremen" wywołała w całej Irlandji niebywały entuzjazm.

Powodzenie lotu przypisują w znacznej mierze udziałowi w nim lotnika tej miary, co Fitzmaurice, komendant irlandzkiej floty lotniczej, który doświadczeniem i praktyką lotniczą przoduje lotnikom światowym.

Matka Fitzmaurice'a ze łzami w oczach oświadczyła dziennikarzom: „Chwała Bogu! Mój mały i inni wylądowali szczęśliwie. Dobry jest mój syn". Ojciec twierdzi, iż cała rodzina ma pełne zaufanie do syna, i gdy postanowił lecieć do Ameryki, wszyscy wierzyli w szczęśliwy koniec lotu.

Na pustkowiu

ST. JOHNS (Nowa Funlandja), 14.4 (UP). „Bremen" wylądował przy burzliwym wietrze południowo-wschodnim i gęstej śnieżycy w odległości 10 klm. od radjostacji Point d' Amour w pobliżu cieśniny Belle Isle.

ST. JOHN. 14.4 (UP). Stacja w Point d' Amour natychmiast po wylądowaniu lotników usiłowała przesłać tę wiadomość, nie mogła jednak porozumieć się z żadną radjostacją. Wreszcie za pośrednictwem małych stacyj pobliskich wiadomość dotarła do Stanów Zjednoczonych, a stamtąd do Europy.

Lotnicy będą mogli opuścić wysepkę dopiero po przystosowaniu jej do startowania. Wyspa cała pokryta jest lodem, który otacza również jej brzegi, tak, że okręty nie mogą obecnie do wyspy dopłynąć. Parowce pocztowe przybywają w te okolice dopiero w maju.

Władze nowofunlandzkie w St. Johns szukają narazie sposobu skomunikowania się z lotnikami.

Greenley Island

Wysepka Greenley znajduje się w cieśninie Belle Isle, oddzielającej wyspę Nową Funlandję od półwyspu Labrador.

Jest to maleńka wysepka skalista, oznaczona na dużych nawet mapach małym punkcikiem. Pod względem politycznym należy do Nowej Funlandji, stanowiącej, jako wiadomo, dominjum Wielkiej Brytanji.

Pomimo, że Greenley Island leży na tej samej wysokości geograficznej co Warszawa, klimat jej jest bardzo zimny z powodu wiatrów i prądów morskich od Grenlandji. Wysepka jest zamieszkała tylko przez latarnika i jego żonę. Przez większą część roku pokrywają ją lody i śniegi. Dopiero w lecie odwiedzana jest rzadko przez rybaków.

Na sąsiedniej dopiero wysepce Point d' Amour znajduje się radjostacja, dzięki której właśnie tak szybko dotarła do New-Yorku i Europy wiadomość o wylądowaniu samolotu „Bremen".

OSOBISTE

Opuszczając z dniem dzisiejszym stanowisko naczelnego redaktora „Hasła Łódzkiego", pozwalam sobie wyrazić podziękowanie dotychczasowym współpracownikom Redakcji za ich gorliwą i pełną poświęcenia pracę dla dobra Wydawnictwa i rozwoju dziennika.

Również czuję się w obowiązku podkreślić pełne obywatelskiego poczucia spełnionego obowiązku i pracy dla dobra sprawy personelu technicznego Drukarni Państwowej, zatrudnionego przy wydawnictwie „Hasła Łódzkiego".

St. Targowski.

Kopalnia pod wodą

Przeszło 500 robotników zginęło

PEKIN, 14.4. (AW). Według doniesień z Mukdenu na skutek zerwania tamy zatopieniu uległy kopalnie w Fu-Zeń. W czasie katastrofy zginęło przeszło 500 chińskich robotników.

Straszny wybuch w sali tańca

Dwie osoby zabite na miejscu

WESTPLAINS (Missuri), 14.4. (PAT). Straszliwy wybuch, którego przyczyna jest dotąd nieznana, zniszczył całkowicie salę tańca. Dwie osoby poniosły śmierć na miejscu, a 20 odniosło rany. Pozatem zaginęło jeszcze 10 osób, co do których istnieją obawy, że również poniosły śmierć w czasie wybuchu.

Trzęsienie ziemi

Ognisko znajduje się prawdopodobnie koło Smyrny

BUDAPESZT, 14.4. (PAT). Dziś o godz. 10 m 1 rano zanotowano tu niezmiernie silne trzęsienie ziemi, ośrodek którego znajdował się mniej więcej w odległości 800 klm. Wstrząsy były tak gwałtowne, że sejsmograf uległ uszkodzeniu.

W tym samym czasie zanotowano lekkie wstrząśnienia w Szegred.

PRAGA, 14.4. (PAT). Około godziny 10 przed południem zanotowały sejsmografy katastrofalne trzęsienie ziemi, które było tak silne, że igła sejsmografu skrzywiła się. Ognisko trzęsienia ziemi znajduje się prawdopodobnie w Smyrnie.

NASZE CELE

(15.IX 1927 — 15.IV 1928)

Siedem miesięcy minęło dziś, gdym na zaproszenie Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa w Łodzi przybył z Warszawy i zorganizował „Hasło Łódzkie", objąwszy naczelne kierownictwo tego dziennika.

Dzisiejszy numer „Hasła Łódzkiego" jest nie tylko 210-tym z kolei, ale i ostatnim, który podpisuję, jako naczelny redaktor.

Z tej też racji uważam za stosowne i potrzebne zestawić bilans dorobku „Hasła Łódzkiego" pod mojem kierownictwem.

Pracując w bardzo ciężkich warunkach — zwyczajnie, jak bywa na nowej słabo wyposażonej placówce prasowej, będącej na dorobku moralnym i materjalnym — zdawaliśmy sobie sprawę, że jesteśmy pionierami wielkiej idei, która ożywiała i ożywia tysiączne rzesze rzemiosła i kupiectwa polskiego, że wyrąbujemy drogę po przez gęste, częstokroć nieprzebyte, gąszcza zacofania, sobkostwa, obskurantyzmu, że stajemy się coraz silniejszym i trwalszym czynnikiem ruchu konsolidacyjnego całego rzemiosła polskiego, że tworzymy i budujemy podstawy dla ufundowania i wzmocnienia zorganizowanego i zjednoczonego mieszczaństwa polskiego, t. zw. stanu średniego.

Dokładaliśmy wszystkich starań, aby „Hasło Łódzkie" stało na wysokości zadania, odpowiadało jaknajlepiej swojemu założeniu i było „kagańcem oświaty" wśród szerokich i licznych sfer rzemieślniczych i kupieckich społeczeństwa polskiego.

Dokładaliśmy wszystkich sił, aby „Hasło Łódzkie" stawało się organem spajającym dążenia wszystkich gałęzi rzemiosła polskiego na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej i odzwierciadlającym potrzeby i bolączki mieszczaństwa naszego. Podnietę w tej pracy znajdowaliśmy w licznych dowodach, które w postaci listów, zapytań i odezw kierowały pod naszym adresem czy to organizacje rzemieślnicze i kupieckie, czy też poszczególne osoby z tych sfer. Wzrastająca zaś z dnia na dzień ilość prenumeratorów dziennika świadczy wymownie, że obrany przez nas kierunek i metody pracy są słuszne i wydają pożądane owoce. Niemniej charakterystyczne, że w ostatnich czasach zwracały się do „Hasła Łódzkiego" całe organizacje rzemieślnicze z dalekich zakątków i dzielnic kraju, jak np. Wolny Cech Kuchmistrzów w Katowicach, z prośbą o nasyłanie dziennika dla wszystkich członków organizacji.

Niewątpliwie. to jest poważny dorobek naszej pracy wytężonej, to jest dowód oczywisty, że „Hasło Łódzkie" staje się potrzebą duchową szerokich mas rzemieślniczych, że pełni dobrą i pożyteczną służbę pro publico bono.

W naszej pracy kierowaliśmy się zawsze i jedynie względami na słuszność sprawy, nie schlebiając nikomu, kto obrażał lub obraża poczucie sprawiedliwości i sumienie społeczne.

Nieraz, szczególniej w pierwszych początkach naszej działalności, spotykaliśmy się z zarzutami, że jesteśmy bezkrytycznymi wyznawcami ideologji Józefa Piłsudskiego i w duchu tej ideologji staramy się wpoić przekonanie i zaszczepić ideały w tysiączne masy rzemieślników i kupców polskich.

Zarzucano nam, czy to w okresie wyborów do Rady Miejskiej w Łodzi, czy nieco później, że uważaliśmy się za podkomendnych Wielkiego Wodza Narodu i byliśmy propagatorami i bojownikami Jego haseł, Jego dążności i Jego rozkazów.

Były nawet zarzuty, żeśmy niedość stanowczo i zdecydowanie stawali w obronie wiary ojców...

Tak! Od zarania swego powstania „Hasło Łódzkie" stało się bojowym organem, którego szpalty przepojone były gorącą miłością ojczyzny, tradycji i wiary ojców.

Stojąc zaś na stanowisku, że Józef Piłsudski jest symbolem tych pojęć i ich wcieleniem staraliśmy się w miarę sił i możności orać zachwaszczoną glebę serc i umysłów i siać w nią zdrowe ziarna myśli i uczucia, których źródła szukaliśmy w dziejowej postaci Wielkiego Polaka, Józefa Piłsudskiego.

„Hasło Łódzkie" od pierwszego swego numeru budziło umysły i serca mieszczaństwa polskiego w kierunku odrodzenia Ojczyzny, którego konieczność dziejową przypieczętowały krwawemi stygmatami na bruku stolicy krople serdecznej krwi przelane w bratobójczej walce w historycznych dniach maja 1926 roku.

Ożywieni duchem Kilińskiego, Dekerta i Kościuszki, wierni wskazaniom Piłsudskiego, idziemy niestrudzenie i z otwartą przyłbicą po wytkniętej drodze ku świetlanej przyszłości Ojczyzny.

Nasze stanowisko okazało się słuszne.

Dnie 4 i 11 marca r. b., dnie, w których święciła zwycięstwo idea państwowości polskiej, reprezentowana przez Piłsudskiego, zastały i nas, Jego żołnierzy, na stanowiskach, uzbrojonych w moc ducha, silną wolę i niewzruszoną wiarę w zwycięstwo.

I zwyciężyliśmy!

Nasi Szanowni i Kochani Czytelnicy oceniają sami nasz trud i zdają sobie dobrze sprawę z tego dorobku moralnego, który zdobyło sobie w ciągu siedmiomiesięcznej działalności „Hasło Łódzkie".

Dzisiaj, gdy przyszła chwila, że jesteśmy zmuszeni z przyczyn nie od nas zależnych ustąpić z zajmowanego stanowiska naczelnego redaktora, niechaj nam wolno będzie na tem miejscu złożyć serdeczne podziękowanie wszystkim przyjaciołom i sympatykom naszego pisma za ich pomoc w szerzeniu naszej idei, i życzyć wszystkim Szanownym i Kochanym Czytelnikom, oby nasza wspólna idea odrodzenia mocarstwowego Ojczyzny niezadługo święciła walne zwycięstwo, a „Hasło Łódzkie" spełniło swoją skromną rolę w tym wielkim dziele.

Stanisław Targowski

Rokowania polsko-niemieckie

będą wznowione w najbliższym czasie

WIEDEŃ, 14. IV. (A. W.) Pobyt we Wiedniu przewodniczącego delegacji do rokowań polsko-niemieckich. p. Targowskiego i dr. Hermasa przedłuża się. Obie strony debatują nad wynalezieniem wspólnej podstawy do dalszych rokowań.

Zazwyczaj dobrze poinformowana „Neue Freie Presse" donosi z Berlina, iż zapatrywania tamtejsze na możliwość dojścia do skutku rokowań polsko-niemieckich są bardziej, niż przedtem optymistyczne. Według pisma, nawet sprawa rozporządzenia dotyczącego ochrony granic, ogłoszonego w Warszawie przestała być uważaną za coś w rodzaju rękawicy, rzuconej Berlinowi.

Znaczne kredyty dla rzemiosła

Bank Gospodarstwa przeznaczył miljon zł. dla rzemieślników śląskich

KATOWICE, 14.4 (AW). W związku z pobytem na Śląsku prezesa B. G. K. gen. dr. Góreckiego Bank Gospodarstwa Krajowego przeznaczył 1 miljon zł. na kredyty dla rzemieślników śląskich, pozatem 10 miljonów zł. tytułem zaliczki na mającą być zaciągniętą pożyczkę amerykańską na cele inwestycyjne województwa śląskiego. W sprawie tej przybędzie do Katowic z końcem b. m. delegat ministerstwa Lekszycki, celem zebrania materjałów o rokowaniach w sprawie pożyczki amerykańskiej. Pozatem postanowiono, że przy oddziale B. G. K. w Katowicach utworzone będzie biuro komisowe zakupu cegły dla przeciwdziałania spekulacji budowlanej.

Król Amanullah

opóźni swój przyjazd do Polski

Dopiero 28 kwietnia stanie na ziemi polskiej

WARSZAWA, 14.4. (Tel. wł. Hasła Łodzkiego). Jak się dowiadujemy, wedle ostatnich informacyj telegraficznych, król Amanullach opóźni swój przyjazd do Warszawy i przybędzie dopiero 28 kwietnia.

Ostatecznie ustalono skład całej świty, która towarzyszyć będzie w podróży królowi Amanullahowi i królowej do Warszawy.

Skład ten będzie następujący: minister spraw zagranicznych — Mahmud Tarzi; szambelan dworu — Mohamed Hassan Han, podsekretarz stanu M. S. Z. — Gubam Sadyk Han; prezes rady państwowej — szir Ahmed Han, poseł afgański w Angorze — Gulam Zailani Han, poseł afgański w Rzymie — Ali Mohamed Han, gubernator Kabulu — Ali Mohamed Han, zastępca ministra wojny — generał Habibułłah Han, generał Abdarahman Han, szef sztabu generalnego — Mohamed Omer Han, komendant pałacu — gen. Bubam Destagi, lekarz dworu dr. Ryffi Jamil Bey, pułkownik Abdul Havvab Han (brat królowej), naczelnik wydziału M. S. Ł. — Gulbam Jahija Han, szef gabinetu ministra M. S. Z. — Mohamed Amil Han, wreszcie tłumacz.

Ogółem oficjalna świta składać się będzie z 16 osób.

Pax, pax. pax...

O pokój na świecie

Projekt paktu przedwojennego między Francją i Ameraką ma objąć wszystkie mocarstwa świata

LONDYN, 14.4 (AW). W dniu wczorajszym ambasadorowie Stanów Zjednoczonych w Londynie, Paryżu, Rzymie, Tokio i Berlinie otrzymali odpisy korespondencji dyplomatycznej między Francją a Stanami Zjednoczonemi w sprawie paktu przeciwwojennego. Do odpisów korespondencji załączone były kopje projektu, na zasadach którego miałby się pakt oprzeć.

Projekt paktu przeciwwojennego przewiduje, iż szereg państw, jak przedewszystkiem: Stany Zjednoczone, Francja, Wielka Brytanja, Włochy, Niemcy i Japonja zawrą układ, na mocy którego zobowiążą się do nieprowadzenia wojny między sobą. Odpisy korespondencji dyplomatycznej między Francją a Stanami Zjednoczonemi Ameryki doręczone zostaną ministerstwu spraw zagranicznych wymienionych wyżej państw dla zaopinjowania, oraz dla uzupełnienia projektu paktu przeciwwojennego.

Ambasador Stanów

doręczył projekt przedstawicielom Rzeszy

BERLIN, 14.4 (AW). Ambasador Stanów Zjednoczonych w Berlinie, Schurmann, wręczył dziś ministrowi Stresemannowi odpis korespondencji dyplomatycznej między Francją a Stanami Zjednoczonemi, wraz z załączonym projektem paktu.

Niemcy zajmą się bezzwłocznie opracowaniem odnośnych uzupełnień projektu i udzielą odpowiedzi już w najbliższych dniach.

Francja niezadowolona

z polityki Ameryki

PARYŻ, 14.4 (AW). Prasa francuska, omawiając taktykę prezydenta Coolidge'a odnośnie zawarcia międzymocarstwowego paktu przeciwwojennego zauważa, iż taktyka ta jest mocno jednostronna, a przytem narzucastję, tymczasem rząd Stanów Zjednoczonych.

Wedle informacyj prasy paryskiej, korespondencja w sprawie paktu trwała między Stanami Zjednoczonemi przez dłuższy czas przyczem oba państwa miały sposobność uzgodnić swoje poglądy na wspomnianą kwestję, tycmczasem rząd Stanów Zjednoczonych pozwolił sobie zbagatelizować poprawki i wnioski, zgłoszone przez rząd francuski.

Winę tej polityki przypisuje prasa francuska przedewszystkiem sekretarzowi stanu Kellogowi.

29-ty DZIEŃ CIĄGNIENIA

V kl. Loterji Państwowej

Zł. 5.000 na n-ry: 5284 24234.

Zł. 3.000 na nr. 40444.

Zł. 2.000 na n-ry: 14355 32488 54748 63570 69187 119936.

Zł. 1.000 na n-ry: 42894 69003 74911 83925 90418 94444 108682 122215 123617 126636.

Zł. 600 na n-ry: 11676 17041 22332 24802 45821 46338 57582 65709 73055 78808 94462 95919 99086 106842 110578 112008 112495 128689.

Zł. 500 na n-ry: 9506 23916 32233 40772 43027 47880 50231 53260 54511 54948 62459 78357 91085 98915 106284 111046 111666 119336 123689.

Po zł. 400 na n-ry: 982 1119 1316 2091 2339 2481 2795 3178 3220 4793 5337 5471 6496 7497 7829 11702 12421 12624 13278 13555 13753 14397 17679 18429 19026 19160 19814 20145 20611 20872 22561 22814 24708 25372 25509 25830 26167 26608 26987 27557 28631 29048 29685 30542 31798 32038 34388 35816 36024 36296 36626 36777 37328 38[illegible]57 39201 39916 40214 40662 40658 40841 42074 43585 46253 47527 48510 49046 49784 50010 51064 51832 52592 53053 53552 53996 56296 57500 57578 57773 58946 59325 59829 60711 61218 61955 64001 65108 67140 67838 69106 69914 69976 70067 70555 70862 71084 71808 72910 73158 73212 73310 73900 74036 74105 74517 74759 75608 75997 76202 76865 78306 78985 79266 79330 82394 82522 83297 83348 83436 83513 84726 85792 85227 85485 87259 87376 88397 91017 92071 92302 93236 92663 94335 94468 95623 95813 96614 97300 97721 97987 98072 98329 99090 100663 100822 101748 103453 103813 104055 104291 104861 105467 107032 108058 108664 108805 109430 109520 109966 110654 111091 111428 111505 111749 113765 114153 114531 114923 115324 115354 115662 118056 118226 119273 120011 120555 120963 123399 123805 124197 125686 127061 127069 127420 128314.

ZWIĄZEK PAŃSTW AUTOKRATYCZNYCH

Nowy projekt Mussoliniego

Mussolini pracuje od dłuższego czasu nad projektem utworzenia związku państw rządzonych systemem autokratycznym. W skład związku weszliby przedstawiciele następujących państw:



Mustapha Kamel Pasza
premjer turecki



Marszałek Piłsudski
premjer Polski.



Bratianu
premjer rumuński



Mussolini
dyktator Włoch



Hrabia Bethlen
premjer węgierski



Liapczew
premjer bułgarski

Ofiara szaulisów

WILNO. 14.4. A. W. W dniu 12 b. m. patrol Korpusu Ochrony Pogranicza na odcinku Wiżany został zaalarmowany strzałem. Po dłuższych poszukiwaniach znaleziono po stronie polskiej silnie skrwawionego mężczyznę, który ugodzony został kulą karabinową.

Na posterunku K. O. P.'u zeznał przyniesiony tam nieznajomy mężczyzna, iż sztrzelił do niego znajomy mu osobiście członek organizacji szaulisów, Bronse.

Mimo natychmiastowej pomocy ranny zmarł.

Siedmiu dyrektorów

skazanych na śmierć przez trybunał

MOSKWA. 14.4. (Pat). Po 23-dniowej rozprawie sowiecki trybunał najwyższy ogłosił wyrok w sprawie dyrektorów dwu moskiewskich towarzystw o kontrrewolucyjną działalność ekonomiczną, polegającą na oszukańczej manipulacji z kredytami państwowemi, spekulacji i oszustwach wekslowych.

Z liczby 42 oskarżonych skazano dyrektorów: Górewicza, Kissina, Ratnera, Wienberga, Kapcowa, Siniolakowa i Mikołajewa na karę śmierci bez prawa zastosowania amnestji.

Pozostałych skazano na więzienie od 6 miesięcy do 10 lat. Jednego uniewinniono.

Potajemny stręczyciel rozpusty

Nikczemnik, lichwiarz i szantażysta osadzony został w więzieniu

LWÓW, 14.IV. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego" Gniazdo ohydnych, zwyrodniałych orgji i stręczenia do nierządu wykryła policja obyczajowa we Lwowie.

Miejscem zebrań różnych ciemnych typów, uganiających się za

silnemi wrażeniami

było mieszkanie doktora praw Bolesława Nycza, przy ul. Mochnackiego 26.

Nycz, człowiek inteligentny i dobrze się prezentujący, zawierał coraz to nowe znajomości z młodemi kobietami, które

z wyrafinowaną zręcznością wciągał w swe sidła.

Młode, niedoświadczone dziewczęta, zwodzone przez Nycza obietnicami małżeństwa **wierzyły ślepo nikczemnemu oszustowi**

Nycz nadużywał zaufania dziewcząt. Wciągał je do siebie i tam otumanione kobiety

padały ofiarą

„pana doktora" i jego przyjaciół.

Co noc w mieszkaniu Nycza działy się niesłychane orgje.

Miękkie kotary zawieszone na oknach i na drzwiach tłumiły wszelkie pogłoski dzikich orgji.

Niezwykle wystawny tryb życia, mimo, iż Nycz nie miał żadnego określonego zajęcia, zwrócił uwagę policji na „pana doktora".

Przeprowadzone śledztwo ujawniło ohydny proceder Nycza.

Okazało się, że organizator orgji

uwiódł kilkanaście młodych kobiet i dziewcząt.

Ostatnio ofiarą Nycza padła pewna 20-letnia guwernantka.

Niecne praktyki uchodziły Nyczowi na sucho, gdyż uwiedzione przez niego kobiety ukrywały się ze swą hańbą...

Dalsze śledztwo wykazało, że Nycz zajmował się również

lichwą wekslową

i ma na sumieniu cały szereg oszustw na szkodę włościan - osadników, których zwiódł podstępnie, ofiarując im nabycie nieistniejących działów parcelacyjnych.

Nycza osadzono w więzieniu.

Ujęcie niebezpiecznego WŁAMYWACZA—BANDYTĘ

Okutego w kajdany osadzono w areście

Warszawa 14.IV. (Tel. wł. H. Ł.) Kierownik brygady lotnej urzędu śledczego p. Roman Kowalski ujął wczoraj wieczorem znanego włamywacza-bandytę Stanisława Wiewiórskiego, poszukiwanego przez władze sądowe.

Przechodząc ulicą Żytnią spotkał jakiegoś podejrzanego osobnika. Gdy zamierzał wylegitymować go osobnik ten rzucił się do ucieczki i skrył się w domu nr. 29.

Kierownik Kowalski pobiegł za nim i ujął go na schodach.

Okazało się wtedy, że ujętym osobnikiem jest Wiewiórski.

Znany on był w świecie przestępców pod rozmaitemi przezwiskami: Wiewióra, Świderskiego i Wieczorka.

Poszukują go sądy w Warszawie, Włocławku i Toruniu, gdzie grasował ostatnio, dokonując szeregu włamań i nierzadko posługując się bronią palną dla teroryzowania swych ofiar.

Wiewiórskiego okutego w kajdany, odstawiono do aresztu śledczego.

Zmiana ambasadora francuskiego w Warszawie

Jedna z agencyj paryskich informuje, iż dotychczasowy ambasador francuski w Berlinie p. de Margeries ustępuje ze swego stanowiska.

Następcą jego ma być dotychczasowy ambasador francuski w Warszawie p. Laroche, który bawi obecnie w Paryżu. Kto ma być następcą p. Laroche'a w ambasadzie warszawskiej agencja nie podaje.

Tydzień dziecka

Polski komitet pomocy dzieciom, dążąc do zainteresowania całego społeczeństwa losem setek tysięcy dzieci, potrzebujących pomocy, organizuje na jesieni „Tydzień Dziecka". Aby akcja ta dała należyte wyniki, niezbędne jest zespolenie wysiłków wszystkich organizacyj, którym ta sprawa leży na sercu. W tym celu w całym kraju tworzone są komitety wojewódzkie, starościńskie i grodzkie. Dnia 29 marca zorganizowany został taki komitet wojewódzki w Krakowie, dnia 30 marca w Poznaniu. Tegoż dnia powstał komitet taki w Łucku, zaś dnia 3 bm. w Katowicach. W skład komitetów weszli miejscowi działacze społeczni, którzy zajmą się organizacją „Tygodnia Dziecka" na miejscu.

O ambasadę polską w Rzymie

Jak się dowiadujemy podczas pobytu swego w Rzymie minister spraw zagranicznych Zaleski omówi z szefem rządu włoskiego Mussolinim sprawę podniesienia poselstw obu państw w Warszawie i Rzymie (przy Kwirynale) do godności ambasad.

Nowa ustawa aptekarska

Pisma warszawskie donoszą: Nowoopracowany projekt ustawy o aptekarstwie w Polsce, który wejdzie niebawem pod obrady państwowej Rady zdrowia, wprowadzić ma szereg zasadniczych zmian w dotąd obowiązujących przepisach dla składnic farmaceutycznych.

Nowa ustawa wprowadza dla aptek system koncesyj osobistych, zamiast dotąd dopuszczalnych koncesyj z prawem ustąpienia. Konsesje aptekarskie wydawane będą w drodze konkursu przez wojewódzkie urzędy tylko dyplomowanym farmaceutom. Jednocześnie ma być ujednostajniona organizacja aptek na terenie całego państwa, przyczem skasowany będzie typ aptek wiejskich i homeopatycznych.

Monopol sprzedaży medykamentów zastrzeżony jest w zasadzie dla aptek, przyczem specjalne rozporządzenie wykonawcze ustali spis środków leczniczych, mogących znajdować się także w sprzedaży składów aptecznych.

Odezwa Komitetu Zjazdu Mistrzów Budowlanych!

KOLEDZY! W dniu 22 kwietnia r. b. odbędzie się Pierwszy Wojewódzki Zjazd Zawodów Budowlanych.

W dobie obecnej, najważniejszą bodaj sprawą tak dla nas, jak i dla Państwa jest ożywienie ruchu budowlanego, z którym łączy się byt całego szeregu zawodów rzemieślniczych, a mianowicie: murarstwa, ciesielstwa, dekarstwa i asfaldziarstwa, blacharstwa, malarstwa, zduństwa, stolarstwa, ślusarstwa oraz brukarstwa i betoniarstwa.

Ponieważ ruchu tego, od zmartwychwstania Polski w pewnem znaczeniu tego słowa nie było, zawody mające ścisły związek z nim znalazły się w krytycznem położeniu, z którego Zjazd dzisiejszy będzie miał za zadanie wydostać je.

A zatem, Koledzy — Rzemieślnicy pokrewnych zawodów budowlanych: murarze, cieśle, dekarze i asfaldziarze, blacharze, malarze, zduni, stolarze, ślusarze, brukarze i betoniarze!—gremjalnie przybywajcie na Zjazd Wojewódzki i stańcie pod wspólnym sztandarem, aby bronić swych słusznych praw i postulatów, a następnie, by powołać do życia własną instytucję finansową, która byłaby źródłem taniego kredytu i śpieszyła z pomocą tym wszystkim, którzy mają ścisły związek z zawodami budowlanemi.

Koledzy! Zjazd nasz winien przed społeczeństwem zadokumentować naszą solidarność i dążenie do osiągnięcia lepszego jutra, co przy wytężonej pracy nastąpić musi!

KOMITET ZJAZDU.

Król Amanullah-Chan

Afganistan jest trzykroć większy od Niemiec. Wojna angielsko-afgańska w r. 1919. Tragiczny skon Habib Ullah Chana. Tajemnice kuchni rytualnej Afganów. Flaga afgańska.

O Afganistanie wiemy bardzo mało. Może zaledwie tyle, że położony jest on w Azji, „nieopodal" Indyj, na południe od Turkiestanu, na wschód od Persji.

A przecież za kilka dni Jego Królewska Mość Amanullah-Chan wraz z rodziną i dworem przybywa do Polski. Pałac historyczny w Łazienkach restaurują na przybycie władcy Afganistanu.

Taka wizyta obowiązuje nietylko rząd, zmuszony przygotować wszystko na królewskie gody; obowiązuje również publicystykę: zmuszeni jesteśmy rozpisywać się nietylko o Amanullah-Chanie, ale i o jego ojczyźnie.

Afganistan, o którym tak mało się wie, nie jest znów tak miniaturowy. Ni mniej ni więcej jest on dwakroć większy od Rzeczypospolitej. Posiada 10 miljonów ludności. Ludność jego to Afganowie, pozatem dość dużo w Afganistanie Persów i Hindusów.

Znaczenie Afganistanu tkwi w tem, że położony on jest u wrót Indyj. Odgranicza niejako Sowiety od tego klejnotu korony brytyjskiej: Indyj.

Jeszcze w erze przedwojennej w r. 1907 Anglja zawarła z rządem Mikołaja II „Traktat Azjatycki", dzięki któremu Anglja otrzymała t. zw. „wolną rękę" w Afganistanie. Jednak na papierze „wolna ręka" w rzeczywistości była niezbyt... wolną. Anglja nie potrafiła nigdy opanować tego górzystego kraju. Gdy już Londynowi się zdawało, że ma Afganistan w ręku, spostrzegał niebawem, że był w błędzie.

Jak wartki prąd rzeczny, tak z rąk Anglji wymykał się zawsze Afganistan. Już sama ustawa afgańska, wzbraniająca wjazdu obcokrajowcom w granice państwa, uniemożliwia opanowanie kraju. Nawet poseł Anglji nie zawsze mógł pozostawać w Afganistanie.

Po zwycięskiej wojnie, Anglja, posiadająca w orbicie swych wpływów Palestynę, Mezopotamję, Persję i Indje, chciała raz wreszcie zakończyć z oporem Afganistanu. Antyangielska polityka Kabula (stolica króla Amanullaha) była dla Londynu tem niebezpieczniejszą, iż Afganistan zawarł „traktat przyjaźni" z Sowietami.

W roku 1919 wybucha wojna pomiędzy Anglją a Afganistanem. Wojna trwa krótko. I oto Anglja, o której mówił tragicznie zmarły lord Kitchener, iż nigdy jeszcze w swych dziejach wojny nie przegrała, zostaje zwyciężona przez... Afganistan.

Amanullah-Chan jest pierwszym, **niezawisłym** od Anglji, władcą swej ojczyzny.

W czasie wojny, Amanullah, jakkolwiek nie był najstarszym synem emira Habib Ullah-Chana — brał czynny udział w życiu politycznem kraju. Był „radykałem", sympatyzował z obozem „młodoafgańskim", którego leaderzy kształcili się w Turcji. Amanullah odziedziczył bysty umysł i żelazną wolę po swej matce, niezwykle kochanej w swej ojczyźnie: Ulyi Hasret. Popularność Amanullaha przyćmiła imię następcy tronu. Gdy rząd kabulski aresztuje wodzów stronnictwa młodoafgańskiego, Amanullah rozkazuje ministrowi uwolnić aresztowanych. Habib Ullah Chan anuluje rozkaz syna, wtrącając ponownie wodzów radykalnej partji do więzienia.

I oto Kabul, stolica, mająca 200,000 mieszkańców — powstaje przeciwko swemu władcy.

W nocy z 20 na 21 lutego 1919 roku (jeszcze przed wojną z Anglją) Habib Ullah-Chan pada od skrytobójczej kuli.

Sędziwy emir wyczuwał już zbliżający się zgon. Na kilka dni przed zgonem, łowiąc w parku królewskim ryby, rzekł do otoczenia:

— Oto złowiłem szczupaka. Człowiek podzieli los tej ryby, gdy ręka Boża wyrwie go z wody życia.

Po śmierci emira, brat jego, Nasir Ullah-Chan proklamował się emirem, w mieście prowincjonalnem, Dschelalabad. Garnizon tego miasta opowiedział się za bratem emira. Jednakże książę Amanullah-Chan wydaje w stolicy orędzie do narodu, proklamując się niezawisłym królem Afganistanu. (Właśnie to orędzie Amanullaha było genezą wojny z Anglją, jak już powiedzieliśmy — wojny zwycięskiej).

Amanullah zeuropeizował afgańską siłę zbrojną. Wykształcił korpus oficerski w Turcji, nabył w Europie współczesne działa i aeroplany. W chwili obecnej Afganistan ma 60,000 stałej armji, na stopie wojennej może mieć 150,000. Król-reformator sprowadził do kraju wielką ilość samochodów i wobec orjentalnego prymitywizmu w dziedzinie komunikacji kolejowej — zaprowadził w kraju regularną komunikację autobusową.

S. W.

Akcja niemiecka w Małopolsce Wschodniej

Znany publicysta niemiecki, p. Hans Schwan, zamieszcza w popularnem czasopiśmie pacyfistycznem „Die Menschheit" artykuł p. t. „Lwów" w którym rzeczowo i bezstronnie opisuje stosunki narodowościowe w województwie lwowskiem, nie mogąc przytem powstrzymać się od kilku cierpkich uwag na temat systemu rządów b. Austrji, który polegał na wzajemnem jątrzeniu Polaków i Rusinów. „Stąd — pisze p. Schwan pochodzi antagonizm Rusinów przeciw Polakom, który w przeciwnym razie nie byłby przybrał tak ostrych form".

W zakończeniu interesującego artykułu pisze p. Schwan:

„Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę nowego pana ministra Reichswehry na pewien szczegół, przyczem mam nadzieję, że uwaga ta spotka się u niego z lepszem przyjęciem, aniżeli to miało miejsce u jego poprzedników. Wykazaliśmy już, że polityczne zapatrywania Rusinów nie są jednakowe. Na prawicy wszelkimi środkami walczą przeciw Polsce nacjonaliści, na lewicy — komuniści i tylko narodowe centrum stara się w drodze legalnej i lojalnej dojść do celu. Otóż opowiadał mi pewien Rusin — powtarzam nie Polak, jeden z tych, którzy stoją na czele centrum, że rzeczy, dokonywane przez obie skrajne partje nie byłyby możliwe, gdyby te nie miały poważnych dopływów środków pieniężnych, które, jak im t. j. centrum jest wiadomem, pochodzą z Berlina. Komuniści otrzymują pieniądze z Berlina, choć nie z kół niemieckich, nacjonaliści zaś od kół, mających styczność z Reichswenrą, za pośrednictwem zamieszkałego w Berlinie pułkownika Konowalca. A gdy spostrzegamy, że ludzie, którzy ani nie pracują, ani nie posiadają majątku mają nagle kieszenie pełne pieniędzy i to stale po powrocie z Berlina, to nietrudno już zbadać skąd pochodzi ta zamożność. Ta właśnie nielegalna, często zbrodnicza akcja naraża na szwank nasze słuszne narodwe postulaty. Bo czyż można się wtedy dziwić, że naród dzierżący w kraju władzę, staje na stanowisku mocniejszego i że niewinni muszą cierpieć za winy krótkowzrocznych. Najlepszą ilustracją tego są odbywające się ostatnio we Lwowie procesy. Ponieważ chcemy jednak zawrzeć z Polską lepsze stosunki i ponieważ winniśmy mieć inne cele, aniżeli znie chęcanie dla siebie innych narodów, ponieważ każdy z naszych ciężko zarobionych groszy oddawanych na podatki powinien być raczej użyty na cele odbudowy kraju, przeto sądzimy, że pan minister Reichswehry będzie tego samego zdania, iż sprawę tę należy jak najdokładniej zbadać".

Dzień pracy urzędników w Rosji

Długość dnia pracy urzędników w Rosji określona została dekretem z 19-go listopada 1927 r., który wszedł w życie dnia 1-go stycznia. Wiadomości społeczne Międzynarodowego Biura Pracy podają główne jego punkty. — Na mocy tego dekretu zostały ustalone dla rozmaitych kategorji urzędników, dwa odrębne podziały: na sześcio i na ośmiogodzinny dzień pracy.

Z sześciogodzinnego dnia pracy korzystają: urzędnicy i funkcjonarjusze administracyjnych organów Państwa; urzędnicy w administracji przemysłu państwowego, oraz w organizacjach i przedsiębiorstwach handlowych w towarzystwach akcyjnych, w kooperatywach, w sklepach spółdzielczych, dalej inżynierowie, pod warunkiem, iż zatrudnieni są wyłącznie pracą, wchodzącą w zakres ich specjalności; współpracownicy wydawnictw i redakcji przeglądów, oraz publikacji perjodycznych lecz nie-codziennych i nieprzeznaczonych do sprzedaży (biura prasowe, agencje telegraficzne i t. d.); personel techniczny syndykatów zawodowych, etc.

Ośmiogodzinny dzień pracy obowiązuje: urzędników biurowych w przedsiębiorstwach przemysłowych, inżynierów, którzy poza swoją specjalnością pełnią funkcje administracyjne, pracowników w sklepach, składach i t. d. urzędników spółek akcyjnych, oraz kooperatyw, posiadających jeden tylko sklep, urzędników w redakcjach i wydawnictwach dzienników, pakowaczy, ekspedytorów, oraz urzędników w organizacjach propagandy prasowej.

Dekret z 19-go listopada 1927 r. nie odnosi się do urzędników kolejowych, pocztowych i przedsiębiorstw żeglugi i do urzędników szpitalnych.

Przed nową sesją Międzynarodowej Konferencji Pracy

Z uwagi na 11-tą sesję Międzynarodowej Konferencji Pracy, której otwarcie nastąpi w Genewie, dnia 30-go maja, Międzynarodowe Biuro Pracy rozesłało do rządów, będących członkami tej organizacji raporty, odnoszące się do dwóch zagadnień porządku dziennego: 1) metody ustalenia minimum płacy; 2) zapobiegania wypadkom przy pracy.

Kwestja ustalenia minimum płacy była już tematem dyskusji na konferencji w r. 1927.

W celu zakończenia tej wstępnej dyskusji, konferencja zdecydowała wpisać ją na porządek dzienny sesji roku 1928. na której będzie musiała zadecydować przyjęcie konkretnych propozycji w formie przewidzianej przez art. 405 traktatu Wersalskiego, czyli projektów konwencji, lub zaleceń. W raporcie Biura, który będzie przedłożony Konferencji, przedstawione są odpowiedzi rządów, oraz projekty tekstów, oparte na tych odpowiedziach.

Ilość i charakter odpowiedzi zebranych w tym dokumencie dowodzą jak wielką wagę przywiązują rządy do kwestji ustalenia minimum płac, jakoteż do zadawalniającego międzynarodowego rozstrzygnięcia tej kwestji Przeglądając odpowiedzi rządów, Biuro skonstatowało, iż większość przychyla się do projektu konwencji, zawierającej wskazówki i zasady ogólne, oraz zalecenie pewnych metod w zastosowaniu praktycznem.

Co do problemu zapobiegania wypadkom przy pracy, to będzie on przedmiotem dyskusji na następnem posiedzeniu Konferencji. — Odnośny raport zajmuje się kolejno następującemi zagadnieniami.

1) Przepisy legalne, wydane dla zapobieżenia wypadkom przy pracy i dla sprawowania oficjalnej kontroli nad ich stosowaniem;

2) Działalność instytucji i stowarzyszeń dla zapobiegania wypadkom;

3) Kwestja zapobiegania wypadkom w świetle badań naukowych; statystyka wypadków;

4) Poszczególne punkty sprawy zapobiegania wypadkom a mianowicie: środki ochronne na kolejach żelaznych przy ładowaniu i zestawianiu pociągów; oznaczenie wagi na ciężkich ładunkach; ograniczenie wagi worków przenoszonych ręcznie; opieka nad robotnikami, ładującymi okręty.

Jako dodatek do raportu, podana jest lista ustaw i przepisów odnoszących się do zapobiegania wypadkom w rozmaitych krajach, oraz rejestr praw i ustaw dotyczących zapobiegania wypadkom.

Raport ten poprzedzony jest przedmową, podnoszącą doniosłość problemu bezpieczeństwa.

Co to jest atrament sympatyczny?

Atramentami sympatycznymi nazywamy te, które służą do tak zwanej tajnej korespondencji, a więc pisane przy ich pomocy listy czy notatki mogą być odczytane jedynie po zastosowaniu pewnych zabiegów specjalnych.

Chcąc użyć wody jako atramentu sympatycznego, należy papier, na którem chcemy pisać, dobrze zwilżyć w wodzie, bezpośrednio zaś przed pisaniem położyć go na gładkim a twardym przedmiocie, np. na szkle. Zaraz potem można rozpocząć pisanie; pisze się zaś ostrym przedmiotem — np. igłą — tak, by nie zadzierać papieru.

Dopóki ten papier jest wilgotny, widzimy na nim dokładnie to wszystko, co napisane; znaki znikają dopiero w miarę wysychania papieru. Wystarczy jednak na nowo go zwilżyć wodą, a pismo znowu staje się dokładnie widoczne. Trzeba tylko wkażdym wypadku czytać je pod światło, bo miejsca, otknięte ostrzem, stają się przezroczyste.

Taką operację odnawiania tekstu napisanego wodą możemy powtarzać dowolną ilość razy.

Doskonale się nadają, jako atrament sympatyczny, różne soki, np. sok cebuli, cytryny i wogóle wszelkie soki owocowe, o ile tylko zawierają choć trochę kwasu. Pismo, powstające przy użyciu takich atramentów, w zwykłych warunkach jest niewidoczne; występuje zaś dopiero w barwie bronzowej po mocnem ogrzaniu nad ogniem.

Posłuszny „miś"

Dworzec zachodni w Budapeszcie przeżył nielada sensację.

Pociągiem osobowym z Wiednia przywieziono cały wagon zwierząt, które miały się popisywać w budapeszteńskim zwierzyńcu. Po przybyciu na miejsce wagon otwarto, by wprowadzić czworonogi do przygotowanych dla nich klatek.

Mimo środków ostrożności olbrzymiemu niedźwiedziowi udało się wyrwać, udał się on zaraz na peron, gdzie czekało mnóstwo pasażerów. Na dźwięk krzyków miś wpadł w szał, to też rzucił się na dzielące go od ludzi ogrodzenie, szarpiąc je i zgrzytając zębami.

Teraz dopiero powstała straszna panika. Wiele kobiet zemdlało. Publiczność w dzikim popłochu tłoczyć się zaczęła do wyjścia; było ono jednak tak wąskie, że bardzo wiele osób uległo stratowaniu. Położenie było nadzwyczaj krytyczne, gdy nagle z pociągu wyszło dwoje ludzi i jeden z nich zaczął wołać: Misiu, chodź tutaj!

Potężny niedźwiedź, ledwie usłyszawszy te głosy, uspokoił się i czekał, aż młoda pani, jak się okazało pogromczyni zwierząt, podeszła do niego. Wtedy miś zupełnie złagodniał i pozwolił odprowadzić się do klatki.

SZANGHAJ W NOCY

Życie nocne w spelunkach dzielnicy zbrodni, wyuzdania i opjum

„Neues Wiener Journal" przynosi w jednym z ostatnich numerów pyszną charakterystykę nocnego życia Szanghaju, które w wyobraźni Europejczyka jest miastem z jakiejś ponurej baśni.

Jest w Szanghaju, jak zresztą we wszystkich innych wielkich miastach, specjalna dzielnica t. zw. Foochow Road, gdzie każdego wieczoru schodzą się ludzie żądni rozrywek i uciech po trudach dnia. Amerykanin ma tu swój salon, Anglik swój club, Niemiec swoją gospodę, Rosjanin swoją karczmę, Francuz swój bar, Chińczyk herbaciarnię.

Po spełnionej pracy, gdy mężczyźni, żądni opium, śpiewu, tańca i kobiet pielgrzymują do Foochow Road gdzie tłoczą się obok niezliczone herbaciarnie, teatry, kina i kabarety, wówczas objawia się cudzoziemcowi tajemnicza dusza Chin poprzez mgławicę własnej bujnej fantazji. W takich chwilach „żółta dusza" jest bliźniaczo podobna do duszy wszech ludów, które nad bramą do Edenu ziemskich rozkoszy wypisały międzynarodową dewizę: Kobieta, wino śpiew!

Życie nocne Szanghaju, różno- i wielorodnością wrażeń przypominające ogromnie Paryż, grupuje się w Foochow Road, które jest istną wieżą Babel tudzież całej kuli ziemskiej.

Różnice społeczne, wpadające za dnia europejczykowi w oko, zacierają się zupełnie z nastaniem zmierzchu: kulis, który przed kilku jeszcze godzinami wiózł swego pana przez labirynt przedmiejskich ulic, wieczorem kroczy dumnie obok swego władcy i może nawet współzawodniczyć z nim o ohydnie uszminkowaną dziewczynę, która chwilowo należy do skrzeczącego kulisa, ale wypadkiem może nawet jego szefowi wpaść w oko.

Największą frekwencję wykazują stale herbaciarnie, gdzie spotykają się z zamiłowaniem palący opium Sybaryci. Picie herbaty jest tylko pozorem, nazwa „herbaciarnia" tylko szyldem. Goście, napływający tu ze wszystkich zakątków świata tego, hołdują zakorzenionemu tu i rodzinnemu nałogowi palenia opium, które mimo wydanej mu walki, zdobywa coraz nowych zwolenników. Herbaciarnie nie odróżniają się niczem od zaniedbanych tawern w Arkauza lub Kolorado, w których zabijają czas i ludzi szumowiny i męty w rodzaju poszukiwaczy złota, farmerów i cowboy'ów. Atmosfera w herbaciarniach szanghajskich jest nieznośna.

Kłęby dymu zasłaniają gęstą chmurę gości. Nieustanna wrzawa głuszy najcichsze nawet rozmowy. Marynarze, kulisi, robotnicy portowi, globetrottery, powoźni, kupcy cisną się obok siebie, w zawrotnej karuzeli rozkoszy i niezdrowych żądz. Stali goście siedzą przy swoich stolikach, debatują przy herbacie, którą do opium podaje się za darmo, o polityce i aktualnych sprawach, przekonując przeciwników krwawemi niejednokrotnie argumentami.

W glinianych amforkach podaje się truciznę chińską — opium. Za 40 centów otrzymuje się małą dawkę, dzięki której można się na skrzydłach snu przenieść do czarownej krainy rajskich pożądań. Za owe 40 centów można również dowoli należeć się na specjalnych leżankach. W półkolu leżą w konwulsyjnych pozycjach palacze opium, kołysząc zmysły wyuzdaniem.

Naturalnie roi się w tych herbaciarniach od kapłanek Wenery, które czyhają wszędzie, czekają i przywabiają. Nigdzie rzemiosło ich niema może podatniejszej gleby aniżeli w tych jaskiniach wszelkiej zbrodni ludzkiej. Dziewczyny przebywające w tych spelunkach pozostają na żołdzie rzutkich właścicieli herbaciarni, eksploatujących niemiłosiernie te niewolnice dwudziestego wieku. Obok chińskiego „herbaciarza" dominuje europejczyk. Europejski krwiopijca dorównuje bezwzględnie swemu chińskiemu koledze i ani o jotę nie jest bardziej od niego ludzki. Ba, często kroć Europejczyk przewyższa nawet Chińczyka w brutalności i bezwzględności, w oczach bowiem przedstawiciela białej rasy, Chinka posiada daleko mniejszą wartość rynkową aniżeli biała jej siostrzyca. Zresztą las żeńskiego „personelu" jest Europejczykowi zupełnie obojętny. Myśli on tylko o tem jakby w najkrótszym czasie zdobyć największe bogactwa, aby po spełnionej „pracy" wrócić do swej ojczyzny jako szlachetny i uczciwy bogacz. Często między gospodarzem a gościem — cudzoziemcem, oburzonym na postępowanie gospodarza z nieszczęsnemi niewolnicami miłości, dochodzi do tragicznych zatargów, kończących się krwawą rozprawą. Morderstwa takie są niemal na porządku dziennym. Niestety, policja w Szanghaju jest zupełnie bezwładna i dlatego też rzadko morderca spotyka zasłużona kara.

Dziewczęta, pochodzące z Kantonu mają, wskutek używania ordynarnej szminki, twarze ohydnie zeszpecone, bez wyrazu, nic nie mówiące. Są to raczej jakieś trupie maski. Niby widma jakieś z za grobu snują się te nieszczęśliwe postacie po kątach tych wstrętnych, ziejących zbrodnią spelunek.

Według pojęć szanghajskich najoryginalniejsze i najpiękniejsze dziewczynki pochodzą z Suczau. Wobec cudzoziemców zachowują się miłe zazwyczaj i sympatyczne Singsonggirlsy, — bo tak nazywają się one „urzędowo" — z dużą rezerwą. A jednak kronika Szanghaju wykazuje cały szereg wypadków, że spragnieni miłości cudzoziemcy w przystępie sentymentalnej bezinteresowności pojmował za żonę swoją żółtą dulcynee, która należała doń przez jedną noc.

Lśniące blichtrem i tanim szychem herbaciarnie, udekorowane kolorowemi lampionami, które niby błędne ognie nęcą naiwnego obcokrajowca do rzekomego raju wszelkich rozkoszy są tylko siedliskiem zbrodni, nędzy i grzechu. Czasami jak na bagnisku zakwitnie i tu kwiat czystej miłości, który zbrodnicze ręce plamią krwią.

N. K.

Konkurs na najpiękniejszą kobietę świata

W ubiegłym roku rozmaite kraje organizowały „konkursy najpiękniejszej kobiety". Proklamowano piękności Francji, Hiszpanji, Jugosławji i t. d. Amerykanie, którzy chcą mieć zawsze rekord doskonałości we wszystkie, postanowili przewyższyć pomysły europejskie i chcąc przeciwstawić swoją szampionkę laureatkom innych narodów, ogłosili „konkurs najpiękniejszej kobiety na świecie". Konkurs ten odbył się na plaży w Galveston, w stanie Teksas. Palmę zwycięstwa uzyskała, rzecz prosta, Amerykanka.

W roku bieżącym Ameryka, zachęcona zwycięstwem zeszłorocznem, organizuje nowy konkurs piękności światowej. Odbędzie się on dnia 2-go czerwca. Celem wyznaczenia szampionek z poszczególnych krajów, które mają stanąć następnie w Ameryce do walki o berło najpiękniejszej kobiety świata, zwraca się jury amerykańskie do redakcji jakiegoś wielkiego pisma w poszczególnych krajach.

Kandydatki europejskie, czujące się na siłach do podjęcia tej niekrwawej walki wypłynąć mają do Ameryki z portu w Havre w dniu 7 maja. Koszta podróży ich, tudzież całego pobytu w towarzystwie matki lub kogoś z krewnych, pokryte będą, tak, jak w roku ubiegłym, przez komitet amerykański. Sam turniej trwać będzie w Galoeston przez tydzień. Zawodniczki „prezentować" będą się przed specjalnem jury w toaletach wieczorowych, tudzież w kostjumach plażowych. W dniu 9 czerwca wyruszą z Ameryki w podróż powrotną. Cała wyprawa tam i zpowrotem trwać będzie 6 tygodni.

Od kandydatek wymagane są następujące warunki: wiek lat 16—25, stan wolny i nienaganne prowadzenie się. Ten ostatni warunek, co prawda, jest bardzo „rozciągliwy". Pojęcie bowiem „nienaganności" prowadzenia się jest w obecnej dobie ogromnie... względne. Laureatka, która otrzyma zaszczytne miano „Miss Universe" uzyska również nagrodę w kwocie 50,000 franków.

Do P. T. Prenumeratorów zamiejscowych

Uprzejmie prosimy o wpłacanie zaległej prenumeraty, zapomocą przesłanych czeków P. K. O.

Administracja.

Los rozbitków z okrętu „Grossvernor"

Potomkowie ich żyją wśród murzynów Afryki

Jedną z najbardziej poruszających tragedyj w historji katastrof okrętów była zagłada okrętu angielskiego „Grossvernor".

Przebieg jej był następujący:

Dnia 13 czerwca 1782 roku okręt ten wyruszył z Indyj, wioząc na swym pokładzie wielu angielskich urzędników, oficerów i kupców z żonami, kobiet było około 50. Miał on też cenny ładunek z indyjskiemi towarami. U przylądku Dobrej Nadziei okręt dostał się w odmęty wzburzonego morza, został zapędzony na wschodnie wybrzeże Afryki i rozbił się tam na skałach. Pasażerowie i załoga zdołali się wyratować, ale na tajemniczem wybrzeżu czekał ich smutny los.

Wybrzeże było zamieszkałe przez dzikich, którzy zrabowali im całe mienie, pozdzierali z nich nawet ubrania i w dodatku porwali 10 najpiękniejszych kobiet. Na trzeci dzień udało się jednak białym rozproszyć dzikich. W nocy obozowały kobiety pod gołem niebem, otoczone przez mężczyzn. Po długich obradach mężczyźni podzielili się na dwie grupy. Jedna miała maszerować ku południowi, ażeby się dobić do osiedla białych, druga z kobietami i dziećmi powędrować do wnętrza lądu, na poszukiwanie pożywienia i wody.

Z pierwszej grupy czterech mężczyzn jedynie przetrzymało trudy marszów, ustawicznych potyczek z dzikimi i złej wody do picia. Jeden po drugim ginęli oni rozdzierani przez hieny.

Dopiero po 117 dniach tej prawdziwej kalwarji 4 przerażliwie wynędzniałych dobiło się do holenderskich osad, tam, gdzie dzisiaj jest port Elizabeth. Wówczas wysłano szybko wojska w poszukiwaniu drugiej grupy, w której były kobiety i dzieci. Tymczasem ta grupa znowu podzieliła się na dwie części, tak, że po trzymiesięcznych poszukiwaniach żołnierze znaleźli resztki z jednej grupy, to jest 6 samych tylko mężczyzn. Inni zniknęli w dżungli bez śladu.

W kilka lat potem przybył do tej okolicy pułkownik Gordon. Tubylcy opowiadali o pewnej białej kobiecie, która żyła z pewnym tubylczym naczelnikiem. Białą tę kobietę widziano często pochyloną nad swem czarnem niemowlęciem i płaczącą. Oficer czynił kroki, żeby ją uratować, nie mógł jednak wyśledzić miejsca jej pobytu.

Znowu w parę lat potem holenderscy urzędnicy dowiedzieli się, iż kilka kobiet białych znajduje się wśród murzynów dżungli. Kobiety te jednak nie postanowiły wrócić do swoich, ale zatrzymywała je miłość do urodzonych dzieci oraz wstyd przed białymi.

W roku 1790 Holendrzy wysłali małą ekspedycję. W pewnej wsi natrafili na trzy kobity białe, które należały do haremu wodza murzyńskiego. Oświadczyły one, że nic nie wiedzą o katastrofie okrętu, dlatego, ponieważ były jeszcze dziećmi wtedy, gdy nastąpiła. Nie wiedzą też, do jakiej narodowości należą.

Przypadek chciał, że w roku 1895 pewien amerykański okręt zatonął w tem samem miejscu, gdzie „Grossvernor". — Załoga wyratowała się i była silnie uzbrojona aniżeli rozbitki z poprzedniego okrętu.

Dopytywano się o nieszczęśliwych z „Grossvernora". Oświadczono im, że mężczyźni zostali przeważnie zabici. Jeden z wodzów zażądał dla swego króla dwóch białych kobiet, a ponieważ mężczyźni jakkolwiek nieuzbrojeni, sprzeciwili się temu żądaniu, zostali wszyscy wymordowani.

Jakkolwiek nigdy nie udało się dowiedzieć nic pewnego o losach rozbitków z „Grossvernora", to jednak żeglarze i badacze przez cały 19-ty wiek zajmowali się tym problemem. I dopiero po 145 latach tajemnica tej zagłady została wyjaśniona.

Oto niedawno temu duńskiemu badaczowi C. Pedersonowi udało się odkryć w jego wędrówkach w kraju Kondon w południowo-wschodniej Afryce znaczną liczbę murzynów o melancholijnem spojrzeniu i jasnej barwie skóry. Pędzą oni swój ponury żywot o 150 kilometrów od wybrzeża. W chatach tego plemienia Pederson znalazł przedmioty, które bezwątpienia musiały należeć do rozbitków „Grossvernora". Rysy twarzy tych jasnych Afrykanów są subtelniejsze i regularniejsze, aniżeli ich czarnych sąsiadów. U niektórych barwa skóry jest tak jasna, że łatwo można ich wziąć za Arabów, lub południowych Europejczyków. Są oni też spokojniejsi i bardziej zrównoważeni, aniżeli ich sąsiedzi.

Wskutek zawierania ustawicznych małżeństw między sobą powstało prawie że białe plemię.

Można więc przypuszczać, z największem prawdopodobieństwem, że istnienie swoje zawdzięczają rozbitkom z „Grossvernora".

K. N.

Straszna epidemja

W Tuluzie i w okolicy Haute-Garonne od dwóch miesięcy, mimo bardzo ostrych środków zapobiegawczych — poczynionych przez władze, szaleje epidemja wścieklizny. Zabito 2,200 psów, podejrzanych o wściekliznę, nie licząc wielkiej ilości kotów.

Przeszło 70 osób, pokąsanych przez wściekłe psy, znajduje się na kuracji w instytutach w Bordeaux i Montpellier.

W szkole weterynaryjnej w Tuluzie ośmiu studentów zostało ukąszonych przez psy lub koty, które badali podczas swoich studjów. Według twierdzenia dr. weterynarji p. Naudinat, potrzeba będzie koło roku czasu, aby całkowicie zniszczyć epidemję.

DODATEK LITERACKI

Dziesięciolecie śmierci Lucjana Rydla

Mija właśnie dziesięć lat, jak do snu wiecznego zamknęły się oczy Lucjana Rydla.

Rocznica ta minęła niespostrzeżenie. Z pism zaledwie — zdaje się — poświęcił jej uwagę „Krakowski Kurjer Ilustrowany".

Lucjan Rydel zmarł wśród rozgwaru wielkiej wojny, w czasie, kiedy jeszcze znajdowała się ona wśród najwyższego przesilenia i kiedy szeroki ogół nie miał dostatecznych danych do przesądzania o jej wyniku. I jeżeli zapomnimy już gruntownie nawet o samej wielkiej wojnie, cóż dziwnego, że zapomina się także o zgonie poety.

A jednak — warto przypomnieć szerszemu ogółowi, nietylko imię, ale i czyny tego pisarza, którego twórczość tak ściśle związała się z życiem ogólnopolskiem, z życiem zaś podwawelskiego grodu w szczególności i którego spuścizna długo jeszcze zostanie w literaturze i w teatrze.

Był okres, kiedy nie można sobie było niemal wyobrazić Krakowa bez Lucjana Rydla, bez jego wymowy, bez jego poezji, polotnej i nasyconej głębokim sentymentem, bez jego wreszcie inicjatywy kulturalno-literackiej i artystycznej. W teatrze, w literaturze, w popularyzatorstwie historycznej legendy i satyrycznej pieśni? — Lucjan Rydel był wszędzie. On w pięknym popularnym „Przewodniku" uzmysławiał i Krakowianom i Polakom ze stron dalszych artystyczne piękno i zabytkową historyczną wartość Wawelu, on na szpaltach dzienników krakowskich pisał interesujące i poetyczne „Listy z podróży do Grecji", on w jednych w swoim rodzaju wierszach opiewał piękno przyrody i wsi podkrakowskiej. On na tej wsi podkrakowskiej pojął małżonkę-wieśniaczkę — a to wiejskie wesele poety stało się bezpośrednią podnietą, bezpośrednim bodźcem i zarazem tematem jednego z najoryginalniejszych polskich utworów dramatycznych, „Wesela" Wyspiańskiego. On sam wreszcie, Lucjan Rydel, napisał kilka utworów dramatycznych, z których dwa weszło niemal do żelaznego repertuaru sceny polskiej — „Zaczarowane koło" i „Betlejem polskie", osiągając popularność jak najszerszą, a „Betlejem" jeszcze do dzisiaj i na długo bodaj jest utworem, który w pewnym okresie jest i będzie wystawiany w teatrze krakowskim, jako rzecz tradycyjnie i faktycznie niezbędna. O Lucjanie Rydlu pisał dla „Zielonego baloniku" piosenki Boy, a śpiewał je Trzciński, rysowali go Wyspiański i szwagier Tetmajer Włodzimierz — zresztą twarz jego znajdzie się na wielu pochodzących z przedwojennej doby obrazach i rysunkach polskich malarzy.

Dorobek literacko-poetycki Lucjana Rydla w całości przedstawiał wielkość dość znaczną, która przez czas dłuższy mieć będzie jeszcze swoją wagę w piśmiennictwie. Pisał dużo przedewszystkiem dla sceny. Oprócz wzmiankowanego „Zaczarowanego Koła" i „Betlejem", dawni, teatru krakowskiego bywalcy, pamiętają jego „Jeńców", „Matkę", obrazek sceniczny „Z dobrego serca", następnie dramatyczną trylogję historyczną („Królewski jedynak", „Złote więzy" i „Ostatni"), przedewszystkiem zaś może „Bodenheim", o którym już dziś zapomniano.

Pozatem jego twórczość w dziedzinie liryki poetyckiej była niezmiernie obfita, rozsiana po wszystkich wychodzących w swoim czasie w Krakowie czasopismach, a wiele z jego utworów przeszło do trwałego dorobku polskiej poezji, wiele zbłądziło pod strzechy, i wiele stało się własnością najszerszego ogółu, wszedłszy do książek szkolnych i t. d. Jeszcze do czasu wojny Lucjan Rydel współpracował w „Tygodniku Polskim", którego był jednym z głównych redaktorów i gdzie zamieszczał poezje, przesycone szczerym i gorącym patrjotyzmem. Świtała dopiero wtedy niepodległość Polski, której on był najżarliwszym propagatorem, najgorętszym wyznawcą konieczności czynu dla jej uzyskania i poetyckim prokursorem.

Aby uzupełnić listę jego czynów, wspomnieć również trzeba, że podczas wojny był Lucjan Rydel dyrektorem teatru krakowskiego i czynił wszelkie wysiłki dla utrzymania tej placówki kulturalnej wśród zawieruchy wojennej.

Dobrze się też stało, że w uznaniu tych wszystkich czynów i zasług Lucjana Rydla, rząd polski przyznał jego rodzinie w roku zeszłym pisarską pensję wdowią. Był to materjalny wyraz uznania ze strony państwa; ze strony społeczeństwa należy się Lucjanowi Rydlowi żywsza pamięć.

Rozmaitości naukowe

Walka z plagą szczurów jest m. in. dlatego tak trudna, że jest on niesłychanie płodny. W ciągu roku z jednej pary szczurów może powstać od 600—900 młodych szczurów.

* * *

We Francji w miejscowości Sarthe pojawiły się króliki stanowiące osobliwość i tworzące nową rasę. Są one pozbawione sierści. Rasa ta jest bardzo mało odporna. Po skrzyżowaniu ich z normalnymi królikami powstała jeszcze jedna odmiana królików pokrytych krótkim puchem. Jak stwierdzono następnie, nowa rasa powstała skutkiem choroby śledziony i wątroby królików.

* * *

Temperatura na Marsie w roku 1926 wahała się od — 40° do + 30° Celsjusza. Obserwacje za rok 1927 nie zostały dotąd opublikowane.

* * *

Cała produkcja piwa w Polsce w r. 1926 (za rok 1927 jeszcze niema cyfr) wynosiła 166 miljonów 593 tysięcy litrów. Zużyto na to 31.568 ton słodu, 540 ton chmielu i 8 ton innych produktów. We wszystkich browarach pracowało w grudniu 5454 robotników.

* * *

Łzy są doskonałym środkiem dezynfekcyjnym. Dr. Flemming anglik (Londyn) wykazał, że jedna kropla łzy dodana do miseczki, zawierającej miljony mikrobów niszczy je momentalnie.

* * *

Pieniądze papierowe są, jak wiemy, przewodnikami chorób zakaźnych. Doświadczalnie stwierdzono np., że banknot dotknięty lasecznikami dezynterji może zarazić człowieka w ciągu 24 godzin; banknot z zarazkami cholery groźny jest najwyżej w ciągu 1 godziny; z zarazkami tyfusu niebezpieczny jest najwyżej w ciągu 36 godzin; z zarazkami lasecznika paratyfusowego do 132 godzin.

* * *

Z wiosną roku 1927 rozpoczęto budowę największego mostu wiszącego, przechodzącego przez rzekę Hudson na północy od Nowego Yorku. Most projektował Polak Ralf Modrzejewski. Rozpiętość środkowego przęsła mostu wynosi 1067 m. Wysokość wież wynosi 100 m. ponad jezdnią i 190 m. ponad poziom wody. Ciężar mostu na metr bieżący wynosi 75 ton, obciążenie ruchome 12 t./m. — Most będzie skończony w 1932 roku.

Ś. p. WACŁAW WOLSKI

W Warszawie zmarł bezpośrednio przed świętami wielkanocnemi poeta i literat, Wacław Wolski, od kilku lat zresztą nic już nie piszący z powodu ciężkiej choroby. Kilka lat temu Wacław Wolski znany był czytającej publiczności warszawskiej z poezyj satyrycznych, które zamieszczał przeważnie w „Robotniku" p. t. „Chlaśnięcia", rozpocząwszy je drukować bezpośrednio po wojnie zarówno w tym dzienniku, jak w tygodniowych pismach satyrycznych. Przed wojną znany był ś. p. Wacław Wolski z utworów poetyckich, które umieszczał w swoim czasie w miesięczniku „Chimera", wychodzącym pod redakcją Zenona Przesmyckiego-Miriana, który gromadził wówczas koło siebie wszystkich młodych twórców polskiej literatury (zamieszczał tam swoje poezje L. Staff, drukował „Próchno" Wacław Berent itd.). Utwory poetyckie Wolskiego wyszły w dwóch tomach pod zbiorowymi tytułami „Nieznanym" oraz „Ballady tatrzańskie". Obok utworów satyrycznych pisał też ś. p. Wolski w ostatnich latach poezje, nacechowane zamiłowaniem do egzotyczności i tajemniczości, zebrane w cyklu: „Arkana", pozatem prozą wrażenia i wspomnienia z podróży do Włoch.

Powrót arrasów jagiellońskich

Odczytanie z Rosji cennych kobierców

Przez delegację polską w komisji specjalnej w Leningradzie została przyjęta w Moskwie i nadeszła do Warszawy reszta gobelinów jagiellońskich, wywiezionych z zamku wawelskiego w Krakowie, sprawionych w 16-tym wieku w Brukseli przez Zygmunta Augusta w ilości 26-ciu arrasów, w tej liczbie 15 wielkich z bardzo pięknemi scenami pejzażowemi oraz zwierzęcemi. Razem z arrasami nadeszła szpada orderu św. Stanisława, sprawiona przez Stanisława Augusta do jego koronacji w 1764 r. oraz buława Wawrzeckiego, ostatniego naczelnika powstania 1794 r. i kilka innych przedmiotów muzealnych. Muzealja powyższe ekspozytura warszawska delegacji polskiej przekazała dyrekcji zbiorów państwowych.

Jur

Na wiosnę

Rodzice formalnie ubóstwiali Karolka. Matka pieściła go bez miary, widząc stale w swoim szesnastoletnim jedynaku maleńkiego Lolka, a dla ojca, każda prośba syna, była nieomal, że rozkazem.

Zdawało się, że dziecko wychowane w atmosferze pieszczot i dogadzań jego zachciankom wyrośnie kapryśne, krnąbrne, złe; atoli z Karolkiem rzecz miała się przeciwnie. Był łagodny, posłuszny, cierpliwy; jednem słowem posiadał wszelkie zalety „dobrego" dziecka.

Karolek poza szaloną ambicją odznaczał się nadzwyczaj przecudną duszą; można to było przypisać w pewnej części wychowaniu, a zapewne i słabe, chorowite serce, nie małą w tym wypadku odgrywało rolę.

Chociaż niejednokrotnie Karolek odczuwał ostre bóle w lewym boku, nie skarżył się jednak nigdy przed rodzicami na swoje cierpienia.

Dlaczego?

Odpowiedź była zupełnie jasna i logiczna w rozumowaniu szesnastoletniego chłopca.

Karolek kochał bezgranicznie rodziców, więc nie chciał ich poprostu martwić stanem swojego zdrowia, który uważał za przejściowy i nie wróżący dla niego nic groźnego.

Dbając o swego jedynaka, rodzice starali się izolować go od ewentualnych złych wpływów kolegów, i dlatego nie posyłali go na naukę do szkół publicznych, lecz kształcili w domu, pod kierunkiem najlepszych pedagogów.

Karolek uczył się bardzo dobrze — zdolności miał wielkie, pamięć zadziwiającą, dobrych chęci mu nie brakowało, a przytem rozwinięty miał bardzo zmysł obserwacyjny.

Pomimo jednak swoich zdolności spostrzegawczych, Karolek nie zauważył, że stosunek rodziców jego względem samych siebie, dalekim jest od tego, co ludzie nazywają powszechnie „zgodnem pożyciem, kochających się wzajemnie małżonków".

Nie było jednakże nic w tem dziwnego, że młody chłopiec absolutnie, nic a nic, nie wiedział o wzajemnem pożyciu ojca i matki, gdyż rodzice jego odgrywali przed nim bardzo umiejętnie komedję kochającego się czule stadła.

Komedja ta trwała już od pięciu lat, to jest od chwili, gdy matka Karolka dowiedziała się o zdradzie małżeńskiej tego, który poprzysiągł jej wiarę aż do śmierci.

Na oko nic nie zamąciło harmonji pożycia małżeńskiego rodziców Karolka. W obecności syna i gości rozmawiali ze sobą przyjaźnie i uśmiechali się do siebie czule — pozatem stosunek ich wzajemny ograniczał się do zamieszkiwania pod wspólnym dachem i gdyby nie dziecko rozstaliby się już dawno ze sobą.

— — — — — — — —

Była to najcudowniejsza wiosna, jaką w swoim krótkiem życiu pamiętał Karolek.

Śmiało się do niego wiośniane słońce z jasnego błękitu nieba; dla niego stroiły się drzewa w świeżą zieleń i słowik nucił o mroku dźwięczne trele w zacisznym gąszczu parku.

Nawet na coraz to częściej i silniej powtarzające się bóle w okolicy serca, Karolek nie zwracał żadnej uwagi, tak czuł się szczęśliwym.

Szczęście jego jednak nie było zupełnem, gdyż kryć się z niem musiał przed swoimi najbliższymi; bo chociaż Karolek dotychczas nie miał przed rodzicami żadnych tajemnic, jakże mógł im powiedzieć, że jest zakochanym — obawiał się śmieszności.

On, szesnastoletni chłopiec zakochany w daleko od siebie starszej aktorce. Możeby wydrwili jego uczucie, a on umarłby wówczas napewno z rozpaczy.

Ujrzał Karolek przedmiot swoich westchnień po raz pierwszy na scenie teatru, w którym był wraz z matką. Bohaterkę dość ckliwej tragedji kreowała ona. Prześladowana przez los i złych ludzi, wydała mu się aniołem, który zstąpił z nieba na ziemię. Od tej chwili nie mógł o niej zapomnąć — śnił o pięknej tragiczce we śnie i na jawie.

Był kilka razy z rzędu na tej samej sztuce (rodzice niczego mu nie odmawiali). Gra jego ideału wywoływała zawsze łzy pod jego powiekami i bolesny skurcz serca. Pragnął razem z nią cierpieć, a wzamian nie żądał niczego. Ot tylko żeby ona wiedziała, że to dla niej on zgadza się bez szemrania na wszelkie katusze.

Poza sceną spotkał ją Karolek w miejskim ogrodzie na spacerze. Miał wielką ochotę podejść do niej i powiedzieć jej, że ją kocha, ale jak na złość w ogrodzie było tak wiele ludzi, więc nie śmiał zbliżyć się wobec licznych świadków do pięknej aktorki.

Upłynął tydzień, a Karolek strzegł zazdrośnie przed okiem rodziców swojej serdecznej tajemnicy i głowił się nadaremnie nad tem, jak zapoznać się osobiście z aktorką.

Wreszcie sam los zlitował się nad zakochanym Karolkiem.

Pewnego razu, spacerując samotnie w jednej z najmniej uczęszczanych alei rozległego ogrodu miejskiego spostrzegł swój ideał, siedzący na ławce.

Serce uderzyło w nim mocno. Rozejrzał się bacznie dookoła. W pobliżu nie było nikogo. Podszedł śmiało do ławki, na której siedziała ona i uchylając czapki, rozpoczął:

— Proszę pani!... — ale w tejże chwili odwaga opuściła go.

Stał więc przed nią ze spuszczonemi na ziemię oczyma, z rumieńcem wstydu na policzkach, drżący, nie wiedząc, jak wybrnąć z sytuacji, w której się znalazł.

Aktorka w pierwszej chwili zaskoczona jego postępowaniem, ze zdziwieniem spoglądała na młodego chłopca. Widząc jednak jego zmieszanie, uśmiechnęła się pobłażliwie.

— Jaki ładny chłopiec — powiedziała, i ujęła go za rękę.

RZEMIOSŁO ARTYSTYCZNE

w dobie Odrodzenia

Rzemiosło spadło dziś w opinji publicznej dość nisko i zostałby wyśmiany ten, ktoby odważył się zestawić je na równi ze sztuką.

A jednak... w okresie największego rozkwitu sztuki — w czasach greckich i rzymskich, w epoce czystego klasycyzmu, a potem w wiekach średnich w chwili najwyższego rozkwitu renesansu włoskiego — między sztuką czystą a przemysłem artystycznym istniały tylko bardzo nieuchwytne i bardzo zmienne granice.

Rzemiosło ówczesne, o ile obracało się w dziedzinie pomnikowego budownictwa, rzeźby i dekoracyjnej strony życia powszechnego, było uważane za wytwór sztuki.

Przedewszystkiem ówcześni artyści nie robili żadnej różnicy między sztuką a rzemiosłem i niejednokrotnie przerzucali się z jednej dziedziny do drugiej.

Renesans włoski jest nam jeszcze względnie bliski, więc rzućmy okiem, jak to bywało wówczas.

Cechą renesansu było idealizowanie najzwyklejszych nawet przedmiotów, służących do użytku praktycznego.

Wiadomo, że najwybitniejsi ówcześni rzeźbiarze, jak Ghilberti, Lucadella Robbia, Desiderio da Settignano brali wybitny udział w ówczesnej sztuce zdobniczej; imię słynnego Raffaela złączone jest z powstaniem garncarstwa w Urbino; Benvenuto Celliniego w snycerstwie.

Następstwem żywego udziału artystów w rzemiośle artystycznem było trzymanie się stałych form. Zwłaszcza architektura wywierała wybitny wpływ na inne działy rzemiosła.

Zarówno kościół, jak pałac i bogatszy dom mieszkalny potrzebowały urządzeń i ozdób, zasilały więc obficie wszystkie gałęzie sztuki zdobniczej. Najdłużej korzystał z tych usług Kościół.

Ileż to artyzmu posiadają np. ówczesne kołatki do drzwi, podstawy do pochodni, latarnie nawet. A były to przecież trudne wyroby początkowo z żelaza, potem z bronzu. Każdy z tych przedmiotów nosi na sobie cechy fantazji, kształty jego nie są nigdy martwe, linje tłumaczą celowość!

Szczytem ozdobności bywały oczywiście ołtarze kościelne, kazalnice, grobowce, cyboria przeznaczone do przechowywania Hostji, chrzcielnice, kraty, sprzęty w prezbiterjum, kandelabry i lichtarze, w skarbcu kościelnym cenne klejnoty bogate ubiory — krótko: przedmioty wykonywane równie dobrze w złocie i srebrze, w marmurze i drzewie, jak haftowanie.

A te kominki marmurowe! Owo prześliczne wykładanie ścian, te rzeźbione skrzynie i ławy, kasety farnezyjskie, ozdobne drzwi?

Wszystkie te wyroby odznaczają się wykwitnym, nieskazitelnym rysunkiem, przedziwną rozmaitością kształtów, dekoracyjnością.

Wiele też wyrobów ówczesnych do dziś pozostało niedoścignionemi.

W okresie renesansowym istniała właściwie sztuka architektoniczna i tkacka, rzeźba odlewnicza, sztuka złotnicza, malarstwo dekoracyjne i snycerstwo, sztuka garncarska, z uwzględnieniem majoliki i wyrobów szklanych.

Wspominając dziś te dawne dobre, niepowrotne czasy renesansu, chcemy jedynie raz jeszcze stwierdzić, że porównywanie rzemiosła i przemysłu tego ze sztuką w pewnych warunkach nie jest bynajmniej tak śmieszne, jakby się komuś może wydawało.

Czasy zmieniły się tak zasadniczo, że dziś niepodobna dziwić się temu, iż rzemiosło nie może być sztuką. Konkurencja maszyny i potworny rytm życia współczesnego uniemożliwiają rzemieślnikowi kontemplację, spokojne i powolne bawienie się szczegółami. Względy ekonomiczne, szczególnie koszta produkcyjne również nie mogą przyczynić się do produkcji artystycznej, która zawsze kosztuje więcej.

Z dziedziny przyrody

Jak powstają wyspy koralowe

Korale, z wyglądu zarówno jak z anatomji, zbliżone są do morskiej anemony, z tą różnicą, że wkoło siebie wznoszą twardy wapienny szkielet. Jakkolwiek niektóre gatunki korali są samotnikami, większość ich, a zwłaszcza korale budujące podwójne skały, należą do tak zwanych „organizmów zbiorowych". Rozpoczynają jako pojedyńczy „polip", który się rozgałęzia i dzieli, a nowo utworzone polipy zamieszkują wspólny „szkielet", z którego bardzo często tworzy się artystycznie rzeźbiona budowa. Najbardziej rozpowszechnionym jest znany nam z muzeów, koral rozgałęzieniem i kształtem podobny do mózgu ludzkiego. Po wymarciu kolonji polipów pozostaje wapienna osłona, na której nowe generacje polipów budują swoje domostwa i tak z gromadzących się warstw powstają rafy koralowe.

Wapienne składniki, potrzebne do budowy, otrzymują polipy ze soli wapiennych, znajdujących się jako roztwór w wodzie morskiej. Korale, twórcy raf, żyją przeważnie w morzach południowych, ale niektóre gatunki napotyka się nawet w wodach podbiegunowych. Trojakie są rafy koralowe. „Rafy frendzlowe okalające", znajdujące się blisko brzegów i często ławicami piasku z niemi połączone, — „rafy-barjery", jak wielka rafa-barjera na północno-wschodniej części wybrzeża Australji, — oddalone są conajmniej o milę angielską (1609 m.) od brzegu i nawet podczas odpływu oddzielone od niego głębokiemi lagunami i „atole", wyspy koralowe.

Teorja Darwina o powstawaniu wysp koralowych była ta, że rafy okalające, przez zapadanie się lądu, stają się rafami-barjerami, a taki sam proces z barjer tworzy wyspy koralowe, otoczone lagunami i barjerami koralowemi. Inni biologowie wyrażają wątpliwość, czy zapadanie się lądu było dostatecznem do podtrzymywania tej teorji.

Teorja uczonego szkockiego Murray'a jest odmienna. Według niego dno oceanu podnosi się pod nasypem spadających warstw wapiennych szkieletów mikroskopijnych zwierzątek, zaludniających morza. Gdy nasyp dochodzi do pewnej wysokości osiadają na nim korale, a rafy tak zapoczątkowane rosną z szybkością jednej stopy w przeciągu 11 i pół roku, a więc z szybkością wystarczającą na zbudowanie wyspy w niezbyt długim czasie. Teorja Murray'a, że laguny powstają tam, gdzie rozpływają się martwe masy koralu, nie daje się z punktu widzenia naukowego dostatecznie umotywować.

Czerwone, służące do wyrobu ozdób korale, nie są z gatunku budujących raf i znajdują się głównie w Morzu Śródziemnem, ale też koło wysp Przylądka Zielonego na Atlantyku, w Morzu Czerwonem i Perskiej Zatoce; podobny gatunek wyławiają także na wybrzeżach japońskich. Około koralu powstało mnóstwo legend. Grecka legenda opowiada, jak nimfy rzucały wodorosty w odciętą przez Perseusza głowę Meduzy, a zamienione w ten sposób w kamień wodorosty, były pierwszemi koralami. W wiekach średnich przypisywano koralom czarodziejskie właściwości i sproszkowane korale podawano jako lekarstwo. Również i w biblji znajdujemy kilka wzmianek o koralach. W Kensington Museum w Londynie znajdują się kolczyki koralowe rzekomo z czwartego wieku przed Chrystusem.

Kącik dla pań



Letnie futra

Na pokazach mody każą nam już podziwiać i zamawiać futra letnie. Są to kołnierze i mankiety, tour de cou, oraz płaszcze na chłodniejsze dnie wiosenne, do podróży morskich i na pobyt w górach. Na paradzie manekinów firmy Maks w Paryżu wspaniałe okazy płaszczy wieczorowych były z białego breitszwancu, przybranego sobolami. Sportowe żakieciki i długie płaszcze tennisowe są z białej skóry koźląt chińskich, obramowane ciemnopopielatą i srebrzystą skórką koźlą, przeplataną w krzyżowy wzór. Jako przybranie płaszczy najmodniejszem jest futro zwierzątka taguan, latającej wiewiórki, z koloru i owłosienia przypominającej najpiękniejsze rosyjskie sobole. Futro takie jest doskonałem przybraniem sukiennego płaszcza koloru białej kawy. Ciemnoczerwony płaszcz podróżny ma szeroki kołnierz i mankiety z fok naturalnego brunatnego koloru. Lis czerwony niefarbowany stanowi eleganckie uzupełnienie wiosennej sukni i jako tour de cou jest zarówno stosowny do czarno-białego ensemblu, jak do tak modnych w bieżącym sezonie granatowych tualet. Ostatnią nowością jest wysoki kołnierz z lisa, związany szarfami z materjału kostjumu, zakończonemi zwisającemi ogonami lisiemi.

Karolek płonął cały. Nie zdając sobie sprawy z tego co czyni, nachylił się, przycisnął jej smukłe, białe palce o różowych paznogciach do swych ust i odwróciwszy się nagle, uciekł z wielkim pośpiechem.

Gdy oddalił się już tak daleko, że nie mogła go widzieć, zatrzymał się zdyszany i począł gorzko płakać.

Przeklinał w duchu swoją nieśmiałość.

— Co też ona pomyśli sobie o mnie — rozważał.

Pragnął okazać się w jej oczach mężczyzną.

— Ładny mężczyzna. Dzieciuch, mazgaj.

Wrócił zrozpaczony do domu, a serce bolało go w nocy silniej, niż zazwyczaj.

— — — — — — — —

Radość Karolka nie miała granic, gdy w dwa dni później spotkał aktorkę w tem samem miejscu w ogrodzie miejskim.

— Muszę się zrehabilitować — krzepił się u umacniał w duchu.

Podszedł do niej i znacznie śmielej niż za pierwszym razem mówił, kłaniając się:

— Przepraszam panią za moje postępowanie, ale ze mnie taki dzikus tchórzliwy...

— Dzikus? — przerwała, mrużąc zlekka oczy — tchórzliwy? o nie! Widzę, że pan jest odważny.

To „pan" zabarwiło szkarłatem jego szczupłą, bladą twarzyczkę; do tego stopnia zmieszało, że mnąc w ręku czapkę, stał przed nią, jak skarcony żak przed bakałarzem, bojąc się ust roztworzyć.

Odgadnąwszy przez wrodzoną intuicje powód jego nieśmiałego strapienia, ulitowała się nad nim i powiedziała:

— Zapomnijmy o tem co było. Zostańmy przyjaciółmi i mówmy sobie po imieniu; na imię mi jest Lola, a tobie,

— Karol.

— A więc Lolek — zawołała z uśmiechem — Dobry znak, Lola i Lolek, przeczuwam, że będziemy dobrymi przyjaciółmi. A teraz podajmy sobie ręce na znak zawarcia szczerej przyjaźni.

Wyciągnęła do niego rękę, którą Karolek schwycił skwapliwie i podniósł do ust.

Wyszeptał następnie swoje nazwisko. Na dźwięk jego nazwiska Lola spojżała na Karolka z większem niż dotychczas zainteresowaniem; jakaś chmurka przemknęła przez jej roześmiane oblicze.

— A to paradne — odezwała się.

Karolek spoglądał na nią ze ździwieniem.

— Nie zwracaj na to, com mówiła przed chwilą najmniejszej uwagi — powiedziała — Myślałam w tej chwili o nowej sztuce, którą w tych dniach wystawia teatr.

Schwyciła go za rękę i nieomal, że przemocą usadowiła obok siebie na ławce.

— Wiesz, że jesteś bardzo podobny—mówiła przyglądając mu się natarczywie i zanim Karolek zdumiony coraz to więcej dziwnem zachowaniem się aktorki, roztworzył usta, ucałowała go tkliwie w duże, ciemne oczy.

— — — — — — — —

Od tygodnia szczęście Karolka nie miało granic. Codziennie widywał się z Lolą, opowiadał jej o swoim życiu, a ona słuchała go z pobłażliwym uśmiechem na ustach i wraz z nim snuła na przyszłość prawdziwie dziecinne projekty.

Z każdym dniem Karolek przywiązywał się do Loli, coraz to więcej; pocałunki jego, któremi okrywał jej białe ręce, przy każdem następnem spotkaniu były gorętsze, dłuższe, namiętniejsze; na jej widok drżał, pałał, formalnie dostawał gorączki. Ona jednakże nie zauważyła tej zmiany, jaka zaszła w Karolku. Widziała w nim jedynie szesnastoletnie dziecko i nie zastanawiała się wcale nad rodzajem jego uczucia. Uczucie to jednak, podsycane stale, choć nieświadomie, przez piękną aktorkę, było jak płomień, który trawił słaby organizm Karolka.

Z nadmiaru wzruszeń, żyjąc w ciągłej obawie przed rodzicami, bo wszakże mogli dowiedzieć się o jego serdecznej tajemnicy, Karolek czuł się coraz to gorzej. Bolało go serce do tego stopnia, że czasami zdawało mu się, iż umiera.

— — — — — — — —

Na godzinę przed zamknięciem ogrodu miejskiego Karolek znalazł się w alei, w której codziennie spotykał się z Lolą. Niedawno rozstał się z aktorką, był w domu na kolacji, ale wiedząc, że Lola dzisiaj nie występuje przypuszczał, iż może ją zastanie w ogrodzie.

Szedł bardzo wolno, trzymając rękę na lewym boku, gdyż ból w okolicy serca odczuwał dzisiaj bardzo silnie.

W pewnej chwili do uszu jego doleciał dźwięczny śmiech, śmiech tak znany, któryby z pośród wielu tysięcy innych poznał — śmiech Loli.

— Jest! — krótki błysk radości, a potem długi refleks smutku.

— Ale nie sama.

Gwałtowny skurcz serca i ból pod powiekami, jakby mu kto piasku w oczy nasypał.

Zatrzymał się na chwilę, odetchnął głęboko, skręcił na drugą stronę alei, gdzie cień był większy i szedł skradając się cicho w stronę skąd dochodziła ożywiona rozmowa i srebrzysty śmiech Loli.

Ujrzał ją wreszcie. Siedziała na ławce, a obok niej jakiś mężczyzna, który obejmował ją ramieniem.

Karolek stanął, oparł się plecami o pień lipy, któremi wysadzona była aleja i patrzał szeroko otwartemi oczyma przed siebie.

— Ojciec?! Tak wzrok go nie myli. I ona; jak mogła? Ojciec, którego tak kochał, całe jego szczęście w tej chwili zburzył.

Lola i ojciec? Czy matka wie o tem?

— Mamo!...

— Ha! ha! ha! — śmieją się. Karolek śmieje się również.

— Ha! ha! ha! To maskarada on jest teraz ojcem i siedzi z Lolą.

— Ha! ha! ha!

Karolek pada na ziemię.

Pierwszy Zjazd Zawodów Budowlanych w Łodzi

Delegaci Banku Gosp. Kraj. i Min. Przem. i Handlu będą obecni podczas obrad

Przyjazd przedstawicieli budownictwa z całej Rzplitej

Program zjazdu. Szereg referentów zabierze głos w sprawach doniosłych dla rozwoju budownictwa.

Z inicjatywy „Resursy" Rzemieślniczej w Łodzi odbędzie się dni 22 kwietnia r. b. w Łodzi, w gmachu Resursy Rzemieślniczej I-szy Zjazd Zawodów Budowlanych z woj. łódzkiego. Zjazd ten pozostaje w związku z ożywieniem ruchu budowlanego, z którym łączy się byt całego szeregu zawodów rzemieślniczych, jak: malarstwa, ciesielstwa, dekarstwa, asfaldziarstwa, blacharstwa, murarstwa, zduństwa, stolarstwa, ślusarstwa, brukarstwa, oraz betoniarstwa.

I tego rodzaju zjazd Zawodów Budowlanych ma obradować nad bolączkami i postulatami rzemiosła, oraz powołać do życia własną instytucję finansową, która byłaby źródłem taniego kredytu i śpieszyła z pomocą tym wszystkim, którzy mają ścisły związek z zawodami budowlanymi.

Ministerstwo Robót Publicznych, Przemysłu i Handlu, Bank Gospodarstwa Krajowego oraz Władze Wojewódzkie zapowiedziały udział w zjeździe swoich upełnomocnionych przedstawicieli.

Również na zjazd ten mają przybyć delegaci i reprezentanci Zawodów Budowlanych w całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Program Zjazdu: 1) W wilję Zjazdu o godzinie 10 rano w Katedrze nabożeństwo żałobne za zmarłych i poległych członków. 2) W dzień Zjazdu nabożeństwo w Katedrze o godzinie 8 rano, na intencję Zjazdu z udziałem wszystkich cechów budowlanych. 3) Złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. 4) O godzinie 10 rano otwarcie Zjazdu w lokalu „Resursy Rzemieślniczej", ul. Kilińskiego 123, oraz wspólna fotografja Komitetu organizacyjnego wraz z zaproszonymi gośćmi.

Program na sali: 1) Zagajenie. 2) Wybór Prezydjum Honorowego. 3) Wybór Prezydjum Czynnego. 4) Przemówienia powitalne. 5) Zatwierdzenie regulaminu Zjazdu. 6) Wygłoszenie referatów. 7) Rezolucje. 8) Wybór Komitetu Wykonawczego. 9 Zamknięcie Zjazdu.

Referaty wygłoszą: Poseł Edward Idzikowski — „O zagadnieniach rzemiosła w chwili bieżącej". Poseł Antoni Snopczyński — „Niedomagania ruchu budowlanego w dobie powojennej Polsce". Inż. Franciszek Żegota — „Postulaty rzemiosła budowlanego". Dyr. Tomaszewski — „Szkolnictwo zawodowe w Polsce". M. Antecki — „Izby Rzemieślnicze. Cechy lokalne i Zw. Cechów Wojewódzkich".

Ze względu na bogactwo ciekawego mateterjału, jaki przygotowany został, Zjazd ten zapowiada się nadzwyczaj interesująco.

Zagadnienia ogólne budownictw w dobie obecnej

I-szy Zjazd Mistrzów Budowlanych Województwa Łódzkiego postawił sobie za zadanie zjednoczyć wszystkich mistrzów budowlanych celem skoordynowania prac związanych ściśle z rzemiosłem budowlanem.

Gospodarka rzemiosł, objętych ustawą o Izbach Rzemieślniczych, daje szerokie ramy w których, zarówno teraźniejszość, jak i przyszłość rzemiosł budowlanych, może swobodnie się rozwijać. Idąc po linji rozwoju stosunków gospodarczych po odrodzeniu się Państwa Polskiego, jesteśmy zmuszeni do scalania się, gdyż prąd życia coraz szerszem i głębszem korytem wchłania w siebie wszystkich, zmuszając nawet jednostki, dotychczas biernie odnoszące się do zagadnień społecznych, do wstępowania w organizacje zbiorowe, celem obrony swych spraw zagrożonych.

Jednostka nieuznająca organizacji zawodowej, a chcąca rozwijać swój warsztat pracy, staje siłą faktów poza nawiasem życia, gdyż sama nie jest w stanie podołać tym zagadnieniom, gdzie następuje zbiorowe wystąpienie przeciwników.

Zastój w budownictwie, jaki ma miejsce od roku 1914, jest wynikiem załamania się dotychczasowej równowagi zasobów pieniężnych i produkcji świata.

Poziom wymogów życiowych mas jest dziś o wiele większym, niż lat 15 wstecz i dodawszy do tego przyrost ludności naturalny, wzmożony ochroną zdrowia przez Izby Lekarskie, coraz silniej napiera na Państwo, by węzeł gordyjski był rozcięty i środki na budowę mieszkań muszą się znaleźć.

Ponieważ ogólne zubożenie rzemiosł nie pozwala na rozwinięcie swych zakładów i prowadzenie ich na szerszą skalę z braku kapitału zakładowego, większość majstrów jest zmuszona do podejmowania się robót z drugiej lub trzeciej ręki od podśredników, którzy lwią część zarobku przywłaszczają sobie, zmuszając majstrów przy konkurencji niefachowej do partactwa, czem obniżają poziom rzemiosła i narażają osoby postronne (lokatora) na utratę zdrowia i t. p.

O ile państwo ochrania zdrowie swych obywateli i poszczególne warstwy ludności przed wyzyskiem, to w równej mierze nie może zamykać oczu na podwójny wyzysk: ze strony właściciela budowli, który ma zgóry zapewniony byt na mieszkanie, chce z jednej strony nabyć budowle jak najtaniej (tandetę) wyzyskując rzemieślników, a z drugiej — zmusza lokatorów na zamieszkiwanie w wilgotnych i zimnych mieszkaniach; chowa do swej kieszeni zysk z pożyczki udzielonej przez państwo na dobre wykonanie budowli. W ten sposób wywołuje się niezadowolenie zarówno wśród majstrów, jak i czeladzi, przez wyzysk fizyczny i moralny.

Naszem zadaniem jest współdziałać ze stowarzyszeniami budowlanemi i związkami komunalnemi, by dobro publiczne stwarzane kosztem wszystkich obywateli nie było marnowane.

Musimy dążyć do podniesienia kontroli nad wykonywanemi budowlami przez współdziałanie z organami rządowemi i w ten sposób wzmożemy czujność opinji publicznej do zapobiegania partactwu i w szeregach uczciwych wykonawców możemy śmiało stawać do konkurencji.

Słowa pewnego Anglika „Jestem zbyt biedny, bym mógł kupować tandetę", możemy całkowicie dostosować do zagadnienia odbudowy naszego kraju.

Tworząc silne kooperatywy z hurtowem zakupem materjałów, będziemy mogli przy spółudziale banków budowlanych, podejmować się większych robót, gdzie sumienny rzemieślnik za uczciwą cenę wykona dobrą robotę.

A zatem, wszyscy rzemieślnicy budowlani Województwa Łódzkiego, śpieszcie do naszych szeregów, by zgodnie stanąć przy sztandarze Odbudowy miast województwa; z obrad, które się odbędą w dniu 22 bm. na zjeździe wyszło hasło jeden za wszystkich, wszyscy za jednego.

Rzemieślnicy budowlani łączcie się!

Fr. Żegota.

Przed Zjazdem Zawodów Budowlanych

W związku z Wojewódzkim Zjazdem Zawodów Budowlanych — Komitet organizacyjny uprasza wszystkie miejscowe cechy o gremjalne wzięcie udziału wraz ze sztandarami w uroczystościach poprzedzających Zjazd, w myśl programu i odezwy Komitetu organizacyjnego.

Co, gdzie i jak można sprzedać?

Szereg możliwości handlowych do wykorzystania

Firma Matti Cedelberg w Wasa pragnie wejść w kontakt z polskimi fabrykami włókienniczemi na drodze uzyskania od nich zastępstwa na północną Finlandję.

Ponieważ wyżej wspomniana firma zgłosiła gotowość wykazania się pierwszorzędnemi referencjami równie krajowemi jak i zagranicznemi, Państwowy Instytut Eksportowy może w każdej chwili zebrać takowe dla użytku zainteresowanych.

Firma w Kairze wyspecjalizowana w hurtowej i detalicznej sprzedaży wyrobów hutniczych, żelaznych i różnych drobnych wyrobów żelaznych, pragnie uzyskać reprezentację na następujące artykuły polskie: Rury żelazne galwanizowane do wody, blachy czarne i galwanizowane, również blacha cynkowa w arkuszach, rury żelazne, wyroby, ślusarskie wszelkich rodzajów, narzędzia do obróbki żelaza i drzewa, drut żelazny i galwanizowany, artykuły sanitarne, żelazne, emaljowane i fajansowe.

Firmom eksportującym do Francji, a nie posiadającym tam wyrobionych stosunków bankowych, P. I. E. może udzielić informacji mogących im ułatwić nawiązanie tych stosunków. W zgłoszeniach przytoczyć należy wszelkie szczegóły dotyczące towarów eksportowanych, ich ilości, firm odbiorczych, oraz referencje o stanie majątkowem.

Bureau Voor Handelsinlichtingen w Amsterdamie poszukuje adresów firm polskich, mogących eksportować słupy telegraficzne.

Pewna firma hiszpańska o rozległych stosunkach handlowych na rynku tamtejszym, pragnie sprowadzać z Polski cement, węgiel drzewny, ozokeryt surowy, klepki i deseczki do skrzyń.

Firma komisjonerska w Rumunji pragnie otrzymać przedstawiecielstwo na żelazo, stal i wyroby żelazne polskie.

Finlandzkie ministerstwo spraw wojskowych potrzebuje koni pełnej krwi i półkrwi dla kawalerji.

Powyższe informacje nadesłał nam Państwowy Instytut Eksportowy za pośrednictwem Stow. Polskich Kupców i Przem. Chrześcijan.

Prolongata koncesyj monopolowych

Sprawa odbierania koncesji na prawo sprzedaży alkoholu osobom nieuprzywilejowanym, którym na mocy rozporządzenia Prezydenta odebrano koncesję, została załatwiona przychylnie i koncesje pozostawiono im na stałe. Reszta uzyskała prolongatę terminu likwidacyjnego do 30 czerwca b. r. Tak samo uzyskali prolongatę terminu likwidacyjnego do wymienionej daty ci koncesjonarjusze, którym odebrano koncesje alkoholowe z powodu wykroczeń przeciwko ustawie antyalkoholowej.

Jedno z pism warszawskich dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że w sferach rządowych istnieje tendencja dalszego sprolongowania wymienionego terminu. Chodzi o to, że likwidacja przedsiębiorstw odbiłaby się na wpływach monopolu spirytusowego. Tak samo ma być sprolongowany termin likwidacyjny tych kategoryj osób, pozbawionych koncesji na mocy ustawy antyalkoholowej.

Prolongata ta wiąże się z dawno omawianym projektem nowelizacji ustawy antyalkoholowej, nowelizacja ta bowiem uważana jest za konieczną przez wzgląd na interes skarbu państwa. Nowelizacja ma wprowadzić możność zakładania większej ilości przedsiębiorstw monopolowych, a zatem zajdzie potrzeba nadania nowych koncesyj.

Otóż przedewszystkiem mają być pozostawieni na swych placówkach ci koncesjonarjusze, którym grozi przymus likwidacji.

Nowe czeki P. K. O.

Pocztowa Kasa Oszczędności wprowadziła z początkiem roku bież. nowy typ czeków kasowych i przekazowych. Termin przyjmowania w kasach P. K. O. czeków dawnego typu ubiega dnia 30 b. m. i nie zostanie przedłużony. Do tego czasu winni przeto właściciele rachunków czekowych P. K. O. zaopatrzyć się w czeki nowego wzoru.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 14 kwietnia 1928 r. (A. W.)

GOTÓWKA.

Dolary — 8,895
Nowy Jork — 8,90
Holandja — 359,50
Londyn — 43,539—43,533
Paryż — 35,115
Praga — 26,415
Szwajcarja — 171,84
Sztokholm — 239,50
Wiedeń — 125,41
Włochy — 47,075

Tendencja utrzymana

AKCJE.

Bank Dyskontowy — 129,
Bank Handlowy — 123
Bank Polski — 151—151,75
Bank Zachodni — 37,50—38
Bank Przem. Lwów — 107
Spiess — 162,50
Cukier — 76,50
Firlej — 57—57,25
Węgiel — 93,50
Nobel — 37,75—40,75—40,50
Haberbusch — 181
Lilpop — 45—45,50—45,25
Modrzejów — 47,75—48,50
Ostrowieckie — 106—107,50
Ostrowieckie II. em. — 96,50
Pocisk — 12,50—12
Rudzki — 55
Starachowice — 65—65,50
Ursus — 11
Zawiercie — 31,25—31,50
Żegluga — 37
Lombard — 210
Dolarówka — 80,25—81,75
4,5% ziemskie — 55,50
5% Listy zast. m. Warszawy — 61—61,25—61,15
8% Listy zast. m. Warszawy—79,50—79
8% Listy zast. m. Łodzi — 71,15—71,50

Tendencja mocna

KRONIKA

Niedziela, 15 kwietnia, Anastazego M.
Poniedziałek, 16 kwietnia, Marceljana.

TEATRY.

Teatr Miejski — N. O. S.
Kameralny — Jastrząb.
Popularny — Wesoła wdówka.
Gong — Siadaj pan".

KINA:

Apollo — „Zygano".
„Belle-Vue" — II serja: Pociąg błyskawiczny
Casino — Aleraune.
Corso — California.
Czary — Na fali 1000.
Coloseum — Edie Polo.
Dom Ludowy — Niemy oskarżyciel.
Era — W spelunkach i salonach Paryża.
Grand-Kino — Książę czy Błazen.
Imperial — Żyd, wieczny tułacz.
Mimoza — I. Ofiary rozwodu i II Żona na dwa tygodnie.
Mewa — Czerwonoskóry rycerz.
Odeon — Książę się bawi.
Oświatowy — Chang.
Oaza — Męka Chrystusa.
Resursa — Zakazana dzielnica Algieru.
Rekord — Gracz w szachy.
Splendid — Zdobywca serc.
Spółdzielnia Prac. Państw. — Żart losu.
Syrena — Gehenna jeńców.
Słońce — W pazurach lwa.
Venus — Korsarze puszczy.

Prosimy pp. dyrektorów, względnie kierowników kino-teatrów, aby we własnym interesie nadsyłali zawiadomienia o zmianie programu, celem zamieszczenia w kalendarzyku, najpóźniej do godziny 6 wieczór w przeddzień premjery.

Ach, te tramwaje!...

Bilety tramwajowe zdrożały o 25 procent.
(Zdzisiejszych gazet).

Pytał się bogacza
Człeczyna ubogi:
„Komu tramwaj zda się,
Kiedy taki drogi?"
Na to biedakowi
Rzekł bogacz z prostotą:
„My będziemy jeździć,
Wy — chodzić piechotą.
Zimą nie jeździcie,
Bo marzną wam nogi,
Latem macie chęci,
Lecz tramwaj za drogi."
„Racja" — odrzekł biedak
I spuściwszy głowę
Z westchnieniem powtarzał
Przysłowie nie nowe:
„Biedakowi często
Brzytwa golić nie chce,
A bogacz się szydłem
Ogoli, gdy zechce."

Gogo.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 15 kwietnia, dyżurują następujące apteki:

M. Epstein (Piotrkowska 225), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rozenblum (Cegielniana 1?) Sukcesorowie Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowski (Nowomiejska 15).

Ze Zw. Pracowników Budowlanych.

W dniu 12 b. m. pod przewodnictwem Inspektora Pracy p. Wojtkiewicza na żądanie Związku Pracowników Budowlanych i Pokr. Zawod. Zjednoczenia Zawodowego Polskiego oddział w Łodzi, reprezentowanym przez kierownika Związku na województwo łódzkie p. J. Bednarczyka, odbyła się wspólna konferencja z przemysłowcami budowlanemi, mająca za zadanie ustalenie cennika płacy oraz zawarcie odnosnej umowy.

Po krótkiej dyskusji zostały wysunięte ze strony pracowników następujące żądania płac:

1 murarz, cieśla, stolarz, malarz zł. 2.25 za godzinę.
2 pucer, sztukator zewnętrzny zł. 2.75 za godzinę.
3 pucer, sztukater wewnętrzny zł. 2.50 za godzinę.
4 koźlarz zł. 2.00 za godz.
5 gracownik zł. 1.80 za godz.
6 robotnik zł. 1.40 za godz.

Do ostatecznego porozumienia nie doszło. Konferencja została odłożona do dnia 23 kwietnia b. r. godz. 11 rano.

Podwyżka cen biletów tramwajowych

Z dniem dzisiejszym bilet normalny kosztuje 25 groszy

Dzisiał wchodzą w życie nowe ceny biletów tramwajowych. Od godziny 4-tej rano do 9-tej rano bilet tramwajowy kosztować będzie 15 groszy, od 9 tej rano do 11 wieczorem 25 groszy, i od godziny 11-tej wieczorem do 4-tej rano 30 gr., przyczem w tarifie dziennej 25 groszy uwzględnione będzie prawo przesiadania się czyli tak zwana korespondencja.

Bilety miesięczne ważne będą nie od godziny 6-tej i pół rano do 10 i pół wieczorem jak dotychczas, lecz od godziny 4-tej rano do 11-tej wieczorem.

Od dnia dzisiejszego w godzinach od 10 m. 30 wieczorem do 6-tej m. 30 rano tak zw. tramwaje nocne kursować będą co 10 minut od Placu Bałuckiego do Placu Reymonta. Będą to tramwaje linji Nr. A. Od godziny 4-tej rano tramwaje linji A. będą biegły od Placu Bałuckiego do Chojen. Od godziny 4-tej rano kursować będą co pół godziny tramwaje linji B. od Rynku Bałuckiego do ulicy Konstytucyjnej na Widzewie.

Pomiędzy dworcami Łódź—Fabryczna a Łódź—Kaliska kursować będą przez całą noc tramwaje linji „K" t. zw. kolejowe, których rozkład jazdy będzie ściśle przestrzegany do godzin przybywania i odchodzenia pociągów.

O godzinie 6 m. 30 rano rozpoczynać się będzie normalny ruch tramwajowy dzienny.

Magistrat opracował plan inwestycyjny na 10 lat

Na inwestycje przeznaczono 200 miljonów zł.

Magistrat zwrócił się do Ministerstwa Skarbu z prośbą o skonwertowanie pożyczek inwestycyjnych za ostatnie lata, a w odpowiedzi Ministerstwo zażądało przedstawienia planu inwestycyjnego samorządu w Łodzi na okres 10 lat, z podaniem sposobu pokrycia pożyczek

Na ostatniem posiedzeniu Magistratu omawiano plan inwestycyjny na najbliższe 10 lat kosztem 200 miljonów złotych.

Z sumy tej Magistrat przewiduje 40 milj. na kanalizację, 50 milj. na wodociągi, 20 milj. na 2 szpitale miejskie i inne instytucje zdrowotności publicznej, 15 milj. na instytucje opieki społecznej, 10 milj. na budowę nowoczesnej gazowni, na bruki Magistrat przeznacza 21 milj., na regulację miasta półtora milj. na szkoły 30 milj., ogrody publiczne 10 milj. i t. d.

Po dyskusji na temat tego planu został on całkowicie zatwierdzony, przyczem koszta inwestycyj powyższych mają być pokryte z po życzek rządowych i zagranicznych, zaś niektóre inwestycje jak kanalizacja, wodociągi i gazownia same się będą rentowały.

Czytelnictwo wśród młodzieży

Bajki i powiastki cieszą się największem powodzeniem

Według danych cyfrowych, posiadanych przez Wydział Oświaty i Kultury, działalność Miejskich Wypożyczalń dla dzieci i młodzieży w ciągu marca r. b. przedstawiała się następująco:

W okresie sprawozdawczym ogółem z 5-ciu Wypożyczalń korzystało 20.813 dziatwy, w tem 10.262 chłopców i 10.551 dziewcząt. Prócz tego ze świetlic korzystało 3.717 dziatwy,

Czytelnicy ci w okresie sprawozdawczym ogółem korzystali z 32.677 książek. Poczytność poszczególnych działów przedstawiała się następująco: bajki, powiastki, legendy i czytanki dla dzieci do lat 10-ciu — 10.086, powieści obyczajowe i powieści historyczne po — 5.955, przygody, podróże i opisy z fabuły — 4.432, przyroda i matematyka — 1.992, geografja — 855, historja — 739, życiorysy — 315, literatura — 1.082, sztuka i sport — 102, nauki społeczne — 101, filozofja — 6, religja — 25, nauki stosowane — 69, różne — 62, czasopisma — 786.

Ogólny księgozbiór Miejskich Wypożyczalń książek dla dzieci i młodzieży wynosił 25. 744 dzieł o 27.048 tomach.

Niesmaczny kawał firmy „Siemens"

Firma ta w filmie propagandowym, przeznaczonym dla Polski, umieściła niemieckie napisy

Zarząd Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej rozpoczął akcję propagandową na rzecz wprowadzenia w Łodzi elektrycznej sygnalizacji przeciwpożarowej.

Z inicjatywy zarządu Ł. S. O. O. wczoraj t. j. w sobotę i dziś w niedzielę o godzinie 6 m. 30 wieczorem, miał być wyświetlany film propagandowy, ilustrujący działalność sygnalizacji elektrycznej. Niestety, z przyczyny od zarządu Ł. S. O. O. niezależnych, wyświetlanie tego arcyciekawego filmu musiało być zaniechane.

Gdy wczoraj w kinie „Casino" rozpoczęło się wyświetlanie obrazu, publiczność stwierdziła ze zdumieniem, iż obraz posiada napisy objaśniające w języku niemieckim.

Rozległy się głosy oburzenia, wobec czego seans został przerwany i film wycofany.

Jak się okazało, firma niemiecka „Siemens" uważając widocznie, że Łódź jest miastem niemieckiem z filmu przez nią zrealizowanego nie usunęła napisów niemieckich, by zastąpić je polskiemi.

Stało się to mimo wiedzy zarządu Ł.S.O.O. Po zmianie napisów na polskie, film będzie ponownie wyświetlany. (p)

Krwawy dramat miłosny na Chojnach

Awanturnik śmiertelnie poranił swoją eks-narzeczoną

W dniu wczorajszym rozegrał się w Chojnach krwawy dramat, mający podłoże miłosne.

O godzinie 11 wieczorem ludzie, przechodzący przez pole przy ul. Tuszyńskiej, natknęli się na jakąś nieprzytomną kobietę, leżącą w kałuży krwi, głowa jej, była straszliwie pokaleczona licznemi ciosami, zadanemi ostrem narzędziem.

Niezwłocznie powiadomiono policję oraz zaalarmowano pogotowie ratunkowe, które nieodzyskującą na chwilę nawet przytomności ofiarę bestjalskiej zbrodni przeniesiono przy pomocy noszy do karetki pogotowia i przewiozła w stanie nierokującym żadnej nadziei do szpitala św. Józefa.

Władze policyjne wdrożyły energiczne dochodzenie w celu ustalenia tożsamości ofiary i sprawcy. Jest to 27-letnia Bronisława Wolnicka od półtora roku była zaręczona z 28-letnim Zygmuntem Chorzewskim, zamieszkałym przy ul. Pryncypalnej 25.

W dniu 8 maja b. r. miał odbyć się ślub Wolnickiej z Chorzewskim, lecz Wolnicka dowiedziała się, że narzeczony jej jest nałogowym pijakiem i niebezpiecznym awanturnikiem, wobec czego postanowiła z nim zerwać.

Decyzję swą zakomunikowała mu przez koleżankę. Chorzewski zapałał gniewem i w dniu wczorajszym zjawił się w mieszkaniu rodziców Wolnickiej, gdzie wywołał gorszącą awanturę, wobec czego zostawał wyrzucony za drzwi. Bronisława Wolnicka postanowiła skorzystać z okazji i raz na zawsze zakończyć sprawę z narzeczonym.

Wyszła przeto w ślad za Chorzewskim i udała się z nim na przechadzkę w stronę ulicy Tuszyńskiej.

Gdy znaleźli się na polu, Chorzewski mocno podchmielony zaczął prosić Wolnicką o cofnięcie decyzji zerwania narzeczeństwa.

Spotkał się jednak ze zdecydowaną odmową i wtedy to stała się rzecz straszna. Chwycił Wolnicką za gardło, powalił na ziemię i wydobytym nożem zadał jej głęboki cios w pierś w pobliżu serca, następnie w zacietrzewieniu zaczął zadawać jej uderzenia nożem w głowę i w twarz.

Po dokonaniu zbrodni zbiegł w niewiadomym kierunku. Władze policyjne wdrożyły za nim energiczny pościg. (p)

Przedstawiciele K. Ch. wyjechali zagranicę

W myśl uchwały zarządu kasy chorych wyjechali onegdaj zagranicę członkowie zarządu pp. Wojdan, Kaźmierczak, Albrecht i dyrektor dr. Samborski i podróż ta potrwa 2 tygodnie.

Delegacja łódzkiej kasy chorych zwiedzi kasy chorych w Niemczech, Austrji i Czechosłowacji, celem zbadania systemu administracji tych instytucyj zagranicą.

Z Miejskiej Galerji Sztuki

Dziś w niedzielę o godz. 11-ej nastąpi otwarcie wystawy grupy artystów wielkopolskich „Plastyka" w skład której wchodzą następujący artyści: J. Bocheński, T. Dobrowolski, L. Dołżycki, Z. Dziurzyńska-Rosińka, H. Jackowski, A. Honnytkiewicz, E. Elster, Wł. Lam, Wł. Marcinkowski, M. Różek, M. Samlicki, T. Wołkowski i J. Wronecki.

Prace tych artystów tchną świeżością formy i muszą wzbudzić zainteresowanie. Dyrekcja Miejskiej Galerji Sztuki pragnąc uprzystępnić szerokim warstwom społeczeństwa zapoznanie się z rodzimą twórczością obniżyła od dnia dzisiejszego na sezon letni cenę biletu do zł. 1.— normalny, a ulgowy do gr. 50, zaś dla robotników we (wtorki i soboty) gr. 20.

Co usłyszymy dziś przez radjo

NIEDZIELA. 15-go kwietnia. Godzina 10.15-11.45 Transmisja Nabożeństwa.

12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.

12.10 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej koncertu. Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego i prof. Konstantego Heinze. W programie utwory Beethovena.

14.00-14.20 Odczyt p. t. Dlaczego powinniśmy uprawiać fasole i jak to robić, wygł. Wład. Pietrzak.

14.20-14.40 Odczyt p, t. Co robić wiosną w pasiece wygł. Kaz. Bajorek.

14.40-15.00 Odczyt p. t. Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze, wygłosi Szczepan Mędrzecki.

15.00-15.15 Komunikat meteorologiczny oraz nadprogram.

15.15 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej festiwalu muzyki czeskiej. Wykonawcy Orkiestra filharmoniczna pod dyr. dr. Jarosława Krupki i Jan Herman (fort.)

17.20-17.40 Rozmaitości.

17.40-19.10 Przerwa.

19.10-19.35 Odczyt p. t. Rumunja wygł. prof. Czekalski.

19.35-20.00 Odczyt p. t. Dyplom. polska w przeszłości, wygł. prof. Henryk Mościcki.

20.00-20.25 Chiny, przeszłość ich teraźniejszość wygł. prof. Bohdan Rychter.

20.30 Koncert spólny ze stacją Wilno.

22.30-23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Pobór rocznika 1907

rozpocznie się 2 maja i będzie trwał do 30 czerwca r. b.

Plan stawiennictwa w I-szej komisji poborowej

W dniu dzisiejszym podajemy plan stawiennictwa w I-szej komisji poborowej, jutro i pojutrze podamy plan stawiennictwa w 2-ej i w 3-ej komisji.

Pożądanem byłoby, aby czytelnicy wycięli sobie z „Hasła Łódzkiego" plany i zachowali je.

W dniu 2 maja na komisję poborową Nr. 1, urzędującą przy ulicy Pomorskiej 18, winni się stawić mężczyźni, urodzeni w roku 1907, zamieszkali w obrębie II komisarjatu policji m. Łodzi o nazwiskach na litery A B C D E F G H Ch.

W dniu 4 maja zamieszkali w obrębie tegoż komisarjatu o nazwiskach na litery: I J K L Ł M N O.

W dniu 5 maja winni się stawić mężczyźni z obrębu II komisarjatu P. P. na litery: P R S T U W Z Ż.

W dniu 7 maja winni stawić się na komisję poborową Nr. 1 mężczyźni z obrębu III komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery: A, B.

W dniu 8 maja o nazwiskach na C, D.
W dniu 9 maja — E, F, G, do Gaj.
W dniu 10 maja — G od Gaj.
W dniu 11 maja — H Ch I J K do Kap.
W dniu 12 maja — K od Kap do Kot.
W dniu 14 maja — K od Kot, L do Lew.
W dniu 15 maja — L od Lew, Ł M do Mal
W dniu 16 maja — M od Mal do My.
W dniu 18 maja — M od My N O.
W dniu 19 maja — P do Prą.
W dniu 21 maja — P do Pre.
W dniu 22 maja — P od Pre, R do Roz.
W dniu 23 maja — R do Roz, S do Sec.
W dniu 24 maja — S od Sec, do Szli.
W dniu 25 maja — S od Szli, T.
W dniu 26 maja — U W.
W dniu 29 maja — Z Ż.

W dniu 30 maja — na komisję poborową Nr. 1 winni stawić się poborowi, zamieszkali w obrębie V komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery: A B do Br.

W dniu 31 maja — B od Br, C D.
W dniu 1 czerwca — E F G do Go.
W dniu 2 czerwca — G od Go
W dniu 4 czerwca — H Ch I J K do Kal.
W dniu 5 czerwca — K od Kal do Kry.
W dniu 6 czerwca — K od Kry, L do Le.
W dniu 8 czerwca — L od Le, Ł M.
W dniu 9 czerwca — N O P do Pr.
W dniu 11 czerwca — P od Pr, R do Ro.
W dniu 12 czerwca — R od Ro, S do Szk.
W dniu 13 czerwca — S od Szk, T do Te.
W dniu 14 czerwca — T od Te, W do Wod
W dniu 15 czerwca — W od Wod, Z Ż.

W dniu 16 czerwca — na komisję poborową Nr. 1 stawić się winni mężczyźni rocznika 1907, zamieszkali w obrędzie VIII komisarjatu policji m. Łodzi o nazwiskach na litery: A B C do Cze.

W dniu 18 czerwca — C od Cze, D E F G do Ges.

W dniu 19 czerwca — G od Ges, H Ch do Chin.

W dniu 20 czerwca — Ch od Chin, I J K do Kel.

W dniu 21 czerwca — K od Kel do Kub.
W dniu 22 czerwca — K od Kub, L Ł
W dniu 23 czerwca — M N do Neb.

W dniu 25 czerwca — N od Neb, O P do Pol.

W dniu 26 czerwca — P od Pol, R S do Sim.

W dniu 27 czerwca — S od Sim, T U W do Wi.

W dniu 28 czerwca — W od Wi, Z Ż.

W dniu 30 czerwca — winni stawić się na komisję poborową Nr. 1 poborowi, rocznika 1907 zamieszkali w obrębie 2, 3, 5 i 8 komisarjatów P. P., którzy z ważnych powodów (choroba) nie mogli stawić się w wyżej oznaczonym terminie.

Imienne wezwania do stawiennictwa na komisję poborową rozsyłane nie będą.

Komisje poborowe rozpoczynają swe czynności o godzinie 8 rano. Prośby o udzielenie odroczeń powinny być wniesione najdalej w 14 dni po uznaniu poborowego za zdolnego do czynnej służby wojskowej. Zgłoszenie prawa do ulgi z art. 51 (jedyny żywiciel) powinno nastąpić najpóźniej w dniu poboru danego poborowego.

Nieusprawiedliwione niedotrzymanie powyższych terminów pociąga za sobą utratę prawa do odrodzenia i ulgi. Podania o odroczenia i ulgi należy wnosić do Starosty Grodzkiego w Łodzi (biuro podawcze) wraz z odnośnemi dokumentami stwierdzającemi prawo do uzyskania odroczenia w wymienionych wyżej terminach.

Jeżeli okoliczności uzasadniające prawo do ulgi lub do odroczenie, powstały po wymienionych wyżej terminach prośba powinna być wniesiona do Starostwa Grodzkiego najdalej do 4 tygodni od chwili uzyskania wiadomości o tych okolicznościach.

Nauczycielom w publicznych szkołach powszechnych nie przysługuje prawo do korzystania z ulgi zaliczenia do rezerwy. Poborowi i odroczeni winni stawać do poboru w ściśle określonym terminie, bowiem w innych terminach przyjmowani przez komisje przeglądowe nie będą.

Poborowy winien zawczasu (conajmniej na 7 dni) starać się w swoim komisarjacie policyjnym o zaświadczenie tożsamości osoby, o ile nie posiada dowodu osobistego z fotografją, wydanego przez starostwa względnie przez b. komisarjat rządu na m. Łódź.

Poborowi, którzy stawią się na komisję poborową bez dowodu osobistego, względnie zaświadczenia tożsamości osoby z fotografją, przez komisje przeglądowe przyjmowani nie będą; a myśl art. 87 ustawy o powszechnem obowiązku służby wojskowej zostaną ukarani aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 500 zł. lub obu temi karami łącznie za niestawienie się bez uzasadnionych przyczyn przed komisję poborową w wyznaczonym terminie.

(p)

Jutro rozpocznie się
przegląd koni

Na zasadzie art. 15 16 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 8 listopada 1927 roku o obowiązku odstępowania zwierząt pociągowych, wozów, pojazdów mechanicznych i rowerów dla celów obrony Państwa (Dz. U. Rz. P. 98/27 poz. 859) Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa zarządził na terenie całego Państwa przegląd koni urodzonych w 1924 roku i starszych. Przegląd rozpocznie się w poniedziałek, dnia 16 kwietnia r. b.

W dniu tym konie z obrębu I Komisarjatu Policji Państwowej w Łodzi, a należące do właścicieli lub posiadaczy o nazwiskach na litery: A. B. C. D. E. i F. winny być o godzinie 8-ej rano doprowadzone na plac spędu przy ul. Narutowicza róg Tramwajowej.

Dnia 17 kwietnia r. b. powinny być doprowadzone konie z tegoż Komisarjatu, a należące do właścicieli lub posiadaczy o nazwiskach na litery: G. H. Ch. I. J. Ka do Ki na wymieniony plac przy zbiegu ulicy Narutowicza i Tramwajowej.

4 lata więzienia za śmiertelne uszkodzenie ciała

Smutny finał awantury na Widzewie

Heljodor Czernik oraz kolega jego Kulesza, wracający z „Pasterki" w dniu 25 grudnia r. ub. zostali zaczepieni na Widzewie przez Bolesława Furmankiewicza i Eugenjusza Rokoszowskiego. Czernik zwrócił Furmankiewiczowi uwagę, że na ulicy należy zachowywać się spokojnie.

Uwaga ta rozdrażniła silnie awanturnika który w trakcie wymiany zdań z Czernikiem, dobył noża i ugodził nim Bogu ducha winnego człowieka w bok tak silnie, że Czernik padł na ziemię, zalewając się krwią. Zawezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło Czernika w stanie bardzo ciężkim do szpitala, gdzie po dwutygodniowej kuracji zmarł

Policja aresztowała Furmankiewicza. Jak ustaliła ekspertyza lekarska, nóż przebił oponę otrzewnową i jelita cienkie, wskutek czego wytworzyło się zapalenie otrzewnej, zakończone śmiertelnym wynikiem.

W dniu wczorajszym Furmankiewicz znalazł się na ławie Sądu Okręgowego w Łodzi. Na przewodzie sądowym oskarżony Bolesław Furmankiewicz nie przyznał się do winy jed nakże cały szereg świadków straszego zajścia, a m. innemi towarzysz ś. p. Czernika, Kulesza w zupełności winę jego udowodnił.

Po przesłuchaniu świadków i wysłuchaniu opinji biegłego lekarza sądowego, głos zabrał przedstawiciel oskarżenia publicznego, który wnosił o surowy wymiar kary dla oskarżonego, który w Noc Wigilijną w pobliżu świątyni zadał śmiertelny cios niewinnemu człowiekowi. Po naradzie sąd ogłosił wyrok, którego mocą uznał winnym 22-letniego Bolesława Furmankiewicza zadania rany śmiertelnej Heljodorowi Czernikowi i skazał go ta na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw. (p)

Echa nadużyć w Sądzie Pokoju w Poddębicach

Sekretarz skazany na rok i 10 miesięcy, kancelista na rok i 6 miesięcy więzienia

Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę 29 letniego Leona Kusińskiego, b. sekretarza Sądu Pokoju w Podębicach i 22-letniego Henryka Suwalskiego, kancelisty tegoż sądu, oskarżonych o przywłaszczenie około 10.000 zł. oraz o to, że podczas urzędowania zaginęły akta spraw cywilnych i karnych.

W dniu 9 marca 1926 r. sędzia pokoju Piotr Bujalski objął urzędowanie w Sądzie Pokoju w podębicach i przystąpiwszy do sprawdzania stanu kancelarji i kasy sądowej stwierdził, że w aktach nieosądzonych i osądzonych nie zostały naklejone znaczki sądowe i że brak całego szeregu akt i dowodów rzeczowych, wobec czego skierował przeciwko niemu skargę do urzędu prokuratorskiego przy Sądzie Okręgowym w Łodzi który wdrożył przeciwko Kusińskiemu śledztwo. W wyniku śledztwa Kusiński został niezwłocznie zwolniony z zajmowanego stanowiska i osadzony w areszcie prewencyjnym, za równo jak i kancelista Suwalski.

Zbadany przez sędziego śledczego w Łęczycy Kusiński przyznał się do przywłaszczenia 4000 zł., wyjaśniając, że kancelista Suwalski również przywłaszczał sobie pieniądze z opłat sądowych, zastępując w czynnościach sekretarza podczas jego urlopu. Suwalski wybierał z szuflady pieniądze, a kiedy sędzia Bujalski zażądał od Kosińskiego wyrównania niedoboru Suwalski wręczył mu 300 zł., która to kwota została włączona do 2400 zł. wręczonych przez Kusińskiego sędziemu Bujalskiemu

Na rozprawę wezwano z górą 100 świadków.

Oskorżony Kusiński przyznał się do przywłaszczenia, jak również do zniszczenia 28-iu akt spraw cywilnych i karnych, zgodnie z okolicznościami sprawy, tłumacząc się, iż był z powodu choroby żony i dwojga dzieci w wyjątkowo krytycznem położeniu materjalnem.

Na wniosek stron wobec przyznania się Kusińskiego sąd przesłuchał jedynie tych świadków, których zeznania dotyczą oskarżonego Suwalskiego oraz kilku świadków odwodowych.

Po przesłuchaniu świadków i przemówieniach prokuratora i obrońców sąd wydał wyrok, mocą którego Kusińskiego skazano na rok i 10 m. więzienia, a Suwalskiego na rok i 6 m. więzienia.

Prócz tego zasądzono od obu powództwo cywilne w sumie 10 tys. złotych.

W kołowrocie wielkomiejskim

Dwa nagłe skony. Fatalny upadek z drabiny. Babska wojna.

W dniu wczorajszym pogotowie ratunkowe miejskie wzywane było do dwóch wypadków zgonów nagłych. Pierwsze z nich miało miejsce przy ul. Wolborskiej 32, gdzie w mieszkaniu własnem zasłabła nagle i zmarła niejaka Gitla Feinwas. Lekarz pogotowia stwierdził zgon wskutek ataku serca. (p)

Przy ulicy Piotrkowskiej 83 zmarła nagle w czasie drzemki poobiedniej niejaka Grendla Kozak. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon. (p)

* * *

W dniu wczorajszym w fabryce Wagnera przy ul. Przejazd 10 miał miejsce nieszczęśliwy wypadek w czasie pracy. Zatrudniony w fabryce inż. Zenon Oczkowski wskutek upadku z drabiny uległ ogólnym ciężkim potłuczeniom. Zawezwany lekarz pogotowia Kasy Chorych po udzieleniu p. Oczkowskiemu pierwszej pomocy przewiózł go w stanie osłabionym do domu. (p)

* * *

W dniu wczorajszym podwórze domu przy ul. Kilińskiego 40 stało się widownią zażartej bójki, która wynikła pomiędzy lokatorami. W wyniku batalji tej niejaka Janina Kowalska uderzona została tempem narzędziem w głowę, doznając rany tłuczone oraz ogólnie wrzątkiem, wskutek czego uległa dotkliwemu poparzeniu górnej części ciała. Zawezwany lekarz pogotowia Kasy Chorych po udzieleniu Kowalskiej pierwszej pomocy pozostawił ją na miejscu w stanie bardzo osłabionym. (p)

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś, niedziela, dwa przedstawienia: o godz. 4 po poł. po raz ostatni przed zupełnem zejściem z afisza wesoła komedja satyryczna Kazimierza Wroczyńskiego **„Aby żyć".** Ceny zniżone.

Wieczorem po raz drugi poetycka, feryjnie wystawiona baśń japońska Klabunda (autora „Kredowego Koła") p. t. **„Święto kwitnienia wiśni"**, która na wczorajszej premjerze uczyniła potężne wrażenie.

Jutro na przedstawieniu dla Związków Robotniczych po raz 3-ci **„Święto wiśni".**

Wtorek w dalszym ciągu **„Święto wiśni".**

Środa i piątek wesoła komedja obyczajowa B. Szenesa **„N. O. S."** (Nie ożenię się), która wobec bliskich występów Józefa Węgrzyna, niezadługo — mimo wybitne powodzenie, jakiem się cieszy — zejść będzie musiała z afisza. Ceny popularne.

„Kredowe Koło"

które na ostatniem 48-mem powtórzeniu znów zapełniło salę do ostatniego miejsca, dane będzie raz jeden w tygodniu bieżącym, mianowicie w sobotę o godz. 4 po południu. **Ceny najniższe.** Sprzedaż biletów od jutra.

Występy Józefa Węgrzyna.

Znakomity artysta Teatru Narodwego, świetny bohater sceniczny, najwybitniejszy dziś wykonawca ról heroicznych repertuaru poetyckiego — Józef Węgrzyn — przybywa w tych dniach do Łodzi i w początku przyszłego tygodnia rozpoczyna szereg występów na scenie Teatru Miejskiego.

Józef Węgrzyn wystąpi w jednej z najpotężniejszych swoich kreacji, w porywającej roli Don Juana w niegranym dotąd w Łodzi poemacie fantastycznym w 7 aktach Zorrilli w przekładzie Stanisława Miłaszewskiego **„Don Juan Tenorio".** Sprzedaż biletów na pierwsze dwa przedstawienia rozpocznie się w Kasie Zamawiań od czwartku.

TEATR KAMERALNY

daje dziś dwa przedstawienia: o godz. 5 po południu po cenach zniżonych wesołą krotochwilę Verneuil'a **„Azais"**, wieczorem o g. 9-ej komedję salonową Croisseta **„Jastrząb".** W obu sztukach wystąpi Kazimierz Junosza-Stępowski, który kończy już swą tegoroczną gościnę na scenie łódzkiej.

Dwa przedstawienia wieczorowe po cenach zniżonych (od 1 zł. do 6 zł.)

dane będą w Teatrze Kameralnym jutro, t. j. w poniedziałek i we środę.

Jutro odegrana będzie wesoła komedja de Flers'a i Caillavet'a **„Papa",**

we środę raz jeszcze wystąpi Kazimierz Junosza-Stępowski.

TEATR SCHEIBLERA I GROHMANA
Przędzalniana 68.

Dziś, w niedzielę, o godz. 5 po południu artyści Teatru Miejskiego odegrają w sali „Ogniska" Przędzalniana 68 przemiłą wesołą komedję muzyczną p. t. „Lalka".

Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. do nabycia w V Oddz. Straży Ogniowej.

TEATR POPULARNY.
Ogrodowa Nr. 18.

Dziś o godz. 4.20 i8.20 wiecz. dwa przedstawienia znakomitej operetki w 3-ch aktach „Wesoła Wdówka" Fr. Lehara urozmaicona efektownym baletem, pod kierunkiem St. Zaborowskiego. W czołowych rolach p. Jurdzińska, Piątkowska Miller, Górecki, Moranowicz i inni. Dziś o godz. 12 w południe powtórzenie opery fantastycznej w trzech odsłonach „Cud królewny" K. Prosnaka. Bilety do nabycia w kasie teatru.

W próbach historyczny dramat „Kazimierz Wielki i Estera" St. Kozłowskiego.

TEATR W SALI GEYERA.
Piotrkowska Nr. 295.

Dziś o godz. 4.20 i 8.20 wiecz ostatnie dwa przedstawienia wesołej operetki w 4-ch aktach z tańcami „Za Oceanem". W rolach głównych pp. Bronowska, Zielińska, Bielecki, Puchalski, Mieczyński, Urbański i inni.

Kasa czynna na miejscu, Piotrkowska 295

TEATR LITERACKO-ART. „GONG".

Dziś aktualna wesoła rewja świąteczna „Siadaj Pan!" z udziałem całego zespołu z Jaśkówną Popielewską, Belskim, Cybulskim, Laskowskim, Siełańskim i Wojnarem na czele. Publiczność bawi się doskonale i żywo oklaskuje wszystkie numery programu, a zwłaszcza doskonałą satyrę p. t. „Stragan Wielkanocny", opartą na lokalnych stosunkach łódzkich.

Jutro w niedzielę 3 przedstawienia o godzinie 5.45, 7.45 i 10 wiecz.

„Hasło sportowe“

Hakoah — Union 1:0 (1:0)

Wczoraj popołudniu na boisku D.O.K. IV, rozegrały powyższe drużyny swój obowiązkowy mecz o mistrzostwo.

Hakoah wystąpiła w pełnym składzie, względnie zmieniając go i przestawiając drużynę uczyniła ją jeszcze ruchliwszą, lotniejszą, aniżeli dotychczas była. Prócz tego wszyscy gracze Hakoah, pod względem opanowania piłki, byli o całą niemal klasę lepsi, zwyciężając zasłużenie.

Union wystawił drużynę „łataną“: spóźnionego Finkego, zastąpił ciężki — atleta W., a obok niego stanął nie lżejszy, H. Nic też więc dziwnego, że tak ciężko-atletyczny napad nie zdobył się ani na jedną celową akcję, ba nawet na choćby jedyny wypad, pomijając już strzał na bramkę. Na marne poszła wobec tego cała praca ofiarna Unionowa, jak również kilka efektownych pociągnięć, Penckiego II i Welnica, którzy widząc, że ich wysiłki na nic się nie zdadzą w końcu opuścili ręcę. W takich warunkach Union musiał przegrać i przegrał. Jego drużyna wymaga jeszcze wiele pracy nad sobą i dopiero wtedy można będzie myśleć o sukcesach.

Otwarcie sezonu sportowego przez

Sekcję kolarską Tow. Rzem. „Resursa“

Dnia 22 b. m. Sekcja kolarska Tow. Rzemieślniczego „Resursa“ otwiera swój sezon sportowy **wyścigami międzyklubowemi na szosie Rzgów—Kurowice.**

Start 1 kilometr za Rzgowem o godzinie 9-ej rano.

Wyścigi odbędą się w następującym porządku:

I Bieg juniorów na przestrzeni 15 klm.

II Bieg turystyczny (od lat 30) na przestrzeni 10 klm.

III Bieg główny na przestszeni 40 klm.

IV Bieg klubowy na przestrzeni 20 kilometrów.

Za bieg główny zwycięzcy otrzymują następujące nagrody: I-sza, para cyngli, II-ga, jeden cyngiel, III-cia, łańcuch.

Wpisowe wynosi 3 złote.

Wyścigi te ze względu na dobrą szosę oraz zainteresowanie, jakiem się obecnie kolarstwo cieszy, mają zapewnione powodzenie i liczyć się należy z masowym udziałem jeźdźców.

VIII Walny Zjazd Harcerstwa Polskiego

I-szy dzień obrad

W dniu wczorajszym w lokalu Gimnazjum Miejskiego odbyło się otwarcia VIII Walnego Zjazdu Harcerskiego, w którym wzięli udział delegaci i delegatki oddziałów harcerskich z terenu całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Otwarcia Zjazdu dokonał przewodniczący Z. H. P. ks. Mauersberger, witając delegatów i gości, wśród których zauważyliśmy J. E. ks. biskupa Tymienieckiego, p. wojewodę Jaszczołta, przedstawiciela Min. Spraw Zagr. p. Kulewicza, przedstawiciela Min. Spraw Wewn. p. dr. Skokowską, przedstawiciela Magistratu dr. senatora Kopcińskiego, przedstawiciela Rady Miejskiej inż. Holcgrebera, wojewódzkiego komendanta policji nadinspektora Ferstera i szereg osób z wojskowości, tudzież przedstawicieli instytucyj oświatowych i wychowawczych.

Ks. Mauersberger powołał do stołu prezydjalnego p. wojewodę Jaszczołta, jako przewodniczącego, oraz p. Wocalewską, p. Małkowską, p. dr. Kiedacza i p. dr. Strumiłłę.

P. wojewoda wygłosił dłuższe przemówienie, w którem scharakteryzował rolę harcerstwa w dobie dzisiejszego mocarstwowego utrwalania się państwowości Polskiej i w imieniu p. Ministra Spraw Wewnętrznych oraz wszystkich instytucyj, których przedstawiciele brali udział w Zjeździe, życzył Zjazdowi pomyślnego wyniku obrad.

Po przemówieniu p. wojewody Jaszczołta, nagrodzonem długo niemilknącemi oklaskami, p. Glass wygłosił referat o ideologji harcerskiej.

Nad referatem, rzeczowo traktującym problem wychowania młodego pokolenia w duchu harcerskim, wywiązała się niezmiernie ożywiona dyskusja, w której zabierali głos: ks. Mauesberger, p. sędzia Olbromski, p. Grabowski, ks. Szczerbicki, p. Pawłowski, p. dr. Strumiłło i inni.

We wszystkich przemówieniach można było wyczuć gorącą troskę starszyzny harcerskiej o wychowanie młodzieży w duchu harcerskim, a więc katolickim i narodowym.

Po dyskusji przystąpiono do wyborów członków komisyj. Komisje pracowały przez całe popołudnie. Wieczorem odbyła się w lokalu Z. O. (Ewangelicka 9) wieczornica taneczna.

Dziś drugi i ostatni dzień obrad.

Program II dnia Zjazdu.

Godz. 8 Nabożeństwo w katedrze. Ołtarz St. Kostki, lewa nawa, odprawi ks. dr. Jan Mauersberger — przewodniczący Z. H. P. Nabożeństwo poświęcone pamięci poległych harcerzy. Po nabożeństwie zostanie złożony wieniec na tablicy pamiątkowej harcerzy — łodzian poległych w obronie Ojczyzny w latach 1914 — 1920.

Godz. 9—12 prace Komisyj.

Godz. 12—14 przerwa obiadowa.

Godz. 14—20 zebranie plenarne, wybór członków N. R. H. na miejsce ustępujących, sprawozdanie i wnioski Komisyj (głosowanie). Zamknięcie Zjazdu.

Komenda Zjazdu.

1. Komendant Zjazdu dr. Śliwiński Jeremi; 2. Kwatermistrzyni — d-hna Włodarczykówna Helena; 3. Kwatermistrz—d-h Łętowski Mieczysław; 4. Komendant służby zjazdowej—d-h Mazur Józef; 5. Kierownik biura zjazdowego—d-h Szymański Jan.

Biura.

Biuro naczelnictwa oraz Biuro i Komenda Zjazdu mieszczą się w lokalu Zarządu Oddziału Łódzkiego—Ewangelicka Nr. 9, parter. Telefon 34-91.

W czasie obrad Zjazdu t. j. w dniach 14 i 15 kwietnia, Biuro Naczelnictwa urzęduje w miejscu obrad Sienkiewicza 46,

Wyjaśnienie

W związku z notatką, zamieszczoną w Nr. 102 „Hasła“ (dział sportowy) z dnia 13.-IV. r. b. o otwarciu sezonu kolarskiego w Łodzi, Komisja Międzyklubowa Kolarska prosi o zamieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby władze administacyjne czyniły trudności w udzieleniu zezwolenia na przemarsz kolarzy przez ulice miasta, w dniu otwarcia sezonu w niedzielę 15 b. m. i ażeby dopiero złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza wpłynęło na wydanie odnośnego zezwolenia — natomiast prawdą jest, iż władze te odrazu do przedłożonego przez K. M. K. programu uroczystości odniosły się z całą życzliwością i w udzieleniu zezwolenia żadnych przeszkód nie stawiały.

Przewodniczący K. M. K.

Wł. Karpiński.

Podziękowanie.

W dniu 9 kwiutnia b. r. tj. w poniedziałek Wielkanocny oddbył się „Dzień Znaczka“ na cele oświatowe tow. śpiewaczego przy kościele św. Anny „Jutrzenka“. Apel zwrócony do społeczeństwa przez zarząd tego ruchliwego towarzystwa nie pozostał bez skutku, bo oto zbiórka doła 571 zł. 65 gr.

W związku z powyższem zarząd Towarzystwa w osobie jego prezesa p. Matusiaka składa wszystkim, którzy w tak wydatny sposób przyczynili się do zasilenia kasy towarzystwa, staropolskie „Bóg zapłać“.

Odczyty

Staraniem Wydziału Oświaty i Kultury Magistratu w poniedziałek, dnia 16 kwietnia r. b. rozpoczyna się nowy cykl wykładów powszechnych. Wykłady według poniższego planu odbywać się będą w sali odczytowej Miejskiego Kinematografu Oświatowego przy Wodnym Rynku oraz w gmachu szkoły powszechnej im. Bolesława Chrobrego.

Sala Odczytowa Miejskiego Kinematografu Oświatowego.

W poniedziałek, 16 b. m. o godz. 19-ej dr. A. Goldenberg wygłosi odczyt na temat „Pielęgnowanie niemowląt“. Wstęp wyłącznie dla kobiet, zaś w poniedziałek, dnia 23 kwietnia r. b. o godz. 19 m. 15 dr. A. Mirowski wygłosi odczyt na temat: Co to są choroby zakaźne? Wstęp dla wszystkich.

Sala odczytowa w gmachu szkoły miejskiej im. Bolesława Chrobrego.

W piątek, dnia 20 kwietnia r. b. o godz. 19-ej dr. A Goldenberg wygłosi odczyt na temat: Pielęgnowanie niemowląt (z cyklu „O czem każda mężatka wiedzieć powinna“). Wejście wyłącznie dla kobiet.

Dnia 27 b. m. o godz. 19-ej prof. Z. Lorentz wygłosi odczyt na temat: „Co i jak zwiedzać w okolicach Łodzi“? Wejście dla wszystkich.

Wszystkie powyższe odczyty ilustrowane będą odpowiedniemi przezroczami.

Wejście kosztuje 10 gr., zaś bezrobotni — za okazaniem legitymacyj — za wejście nie płacą.

KINO 220

MIMOZA

Kilińskiego 178.

Początek seansów w dni powsz. od g. 5, w soboty o 4, w niedziele o 3-ej.

Od wtorku, dn. 10 do poniedziałku, dn. 16 kwietnia 1928 r. włącznia. Wielki podwójny 18 aktowy program!

Ofiary Rozwodu

Porywający dramat erotyczny w 10-ciu aktach, osnuty na tle tragedji niedobranych małżeństw w Ameryce, przy współudziale najwybitniejszych sił ekranu:

Klara Bow, uosobienie kokieterji **i Esther Ralston**

Żona na dwa tygodnie

Dziwna a rzeczywista szampańska erotyczno-salon. komed. w 8 akt., która od samego początku do końca trzyma widza w ciągł. humorze W roli głównej najwytworniejsza, najpiękniejsza artystka komedj. **BETTY BRONSON** oraz stuproc.mężczyzna **RICHARD DIX**

Następny program:

Człowiek z biczem.

ZAKŁAD STOLARSKI

J. LAŚKIEWICZ

ŁODŹ,

ul. Franciszkańska 52, róg Zawiszy

Wykonywuje różne meble. Specjalność

stoły rozsuwane

różnych fasonów. 240

Robota solidna. Ceny umiarkowane.



Chcesz mieć dobrze idący zegarek, piękny pierścionek, branzoletkę, kolczyki lub itp. biżuterję —

pamiętaj

że te rzeczy najlepiej dostać można tylko w firmie

Jan Chmiel

(Na dogodnych warunkach) Piotrkowska 100. Tel. 25-35.



Karol Goeppert

Najlepszy filcowy kapelusz

242



Z własnej wytwórni

Parasole

Laski

Krawaty

Getry i t. p.

Galanterja

Najkorzystniej kupić u

Edmunda Kadyńskiego

Łódź, ul. Nawrot 20, tel. 35-74.

Wszelka reperacja i odnawianie lasek.

MEBLE

pojedyńcze i komplety **na raty**

Odświeżanie i zamianę mebli

187 poleca

STOLARNIA, ul. Lubelska 6

przy Napiórkowskiego.

Drzewka

owocowe parkowe róże i inne

poleca w wielkim wyborze 225

Zakład Ogrodniczy L. KOŁACZKOWSKIEGO

Piotrkowska 241 — Przędzalniana 85

Nasiona

warzywne kwiatowe i trawy

Piotrkowska 225 oraz Przędzalniana 86.



FABRYKA LUSTER PODLEWNIA SZKŁA

J. KUKLIŃSKI

ŁÓDZ, ul. Zachodnia 22

poleca po cenach najniższych lustra, trema, tualety: jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Mebla pojedyńcze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Zakład tapicerski. Odnawianie i poprawianie luster z przyniesieniem do domu.

134

Sprzedaż **NA RATY I ZA GOTÓWKĘ.**

Koncesjonowane Biuro Elektrotechniczne i Warsztaty Reperacyjne

P. SZULC i S-ka

właśc. PAWEŁ SZULC

Łódź, ul. Andrzeja 9. Telefon 34-06

Przyjmuje się wszelkie roboty w zakresie elektrotechniki oraz reperacje dynamomaszyn i silników wszystkich systemów i napięć. Instalacje światła i siły, urządzanie sygnalizacji. Wszelki materjał instalacyjny stale na składzie.

Konstanty Kuczyński

Przedsiębiorstwo Robót Betonowo-Brukarskich

Łódź, Konstantynowska L. 45

Wykonywa wszelkie roboty Betonowo-Brukarskie, kanalizacyjne i żelazo-betonowe, jak również wszelkie roboty w zakres robót ziemnych wchodzące.

Dla p. p. właścicieli nieruchomości sprzedaż płyt chodnikowych i burtnic na dogodnych warunkach.

SPECJALNOŚĆ: Wykładanie bram i podwórz betonem amerykańskim. 176

Posiadacze rowerów!

Wszelkie ramy niedogodne, niemodne, przerabiam na najnowszy fason, lub zamieniam. Odświeżanie, reperacje, niklowanie, części składowe po najniższych cenach. Wykonanie solidne.

L. TALER, Główna 36.

Telefon 50-42.

Masowy wyrób kierowników, widełek i ram, szwejsowanie na poczekaniu wszystkich metali i aluminjum. 153

Młody

przystojny (brunet) na stanowisku lat 28 — pragnie poznać tą drogą z braku znajomości, miłą sympatyczną, uczciwą, o pięknym głosie i pięknej karnacji panienkę do lat 24, w celu towarzyskim. Późniejsze małżeństwo niewykluczone. Sprawę traktuje poważnie. Na anonimy nie odpowiadam. Zgłoszenia nieanonimowe z dołączeniem fotografji kierować do adm. pisma pod „Ideał".

№ E. 113 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Jan Jabczyk,** zamieszkały w Łodzi przy ulicy Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C., ogłasza, że dniu 25 kwietnia 1928 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, ul. Aleksandryjskiej 86 28, odbędzie się licytacja ruchomości należących do firmy Sz. Fajn i S-ka składających się z tetrapolu 500 kg., oszacowanych na 1000 zł.

Łódź, dn. 10 kwietnia 1928 r. 262

KOMORNIK
Jan Jabczyk.

Do akt № 443 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **A. Łagodziński,** zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 27 kwietnia 1928 r., od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego № 89, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Antoniego Tarkowskiego i składających się z mebli, ocenionych na sumę 470 zł.

Łódź, dn. 14 kwietnia 1928 r. 262

KOMORNIK
A. Łagodziński.

P. T.

Prenumeratorzy!

Kupujcie tylko w firmach które się u nas ogłaszają!

Do akt № 2401 1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Leon Wąsowski,** zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 10-go maja 1928 r., od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Narutowicz Nr. 42 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Wiktora Kuckiewicza i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 500.

Łódź, dn. 14 kwietnia 1928 r.

KOMORNIK
258 L. Wąsowski.

Rep. E Nr. 998 1927 r.

Ogłoszenie

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Wacław Walter,** zamieszkały w Brzezinach, na zasadzie art. 1030 U.P.C., ogłasza, że dnia 27 kwietnia 1928 r., o godz. 10 z rana w Nowym Katarzynowie, gm. Długie, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości należących do Stanisława Karasińskiego a mianowicie: Piętnaście tysięcy cegły palonej ocenionych na złotych 1100.

Brzeziny, dnia 12 kwietnia 1928 r.

KOMORNIK
259 W. Walter.

Kwiaty sztuczne i abażury

wykonuje z własnego i powierzonego materjału **solidnie** i **bardzo tanio** bo na czwartem piętrze!

Irena Szmidt

Nawrot 13, prawa oficyna, IV. piętro.

Do akt. № 1194 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, **A. Łagodziński,** zamieszk. w Łodzi przy ul. Kilińskiego № 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 11 kwietnia 1928 r od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Kilińskiego № 85 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Stanisława Goszczyńskiego i składających się z mebli i maszyny do pisania, ocenionych na sumę 2050 złotych. 262

Łódź, dn. 14 kwietnia 1928 r.

KOMORNIK
A. Łagodziński.

Do akt. № 401 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, **A. Łagodziński,** zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 24 kwietnia 1928 r., od godz. 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej № 66 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Cypojny Kon i składających się z mebli, ocenionych na sumę zł. 970.

Łódź, dn. 14 kwietnia 1928 r. 262

KOMORNIK
A. Łagodziński.

LUSTRA TREMA

NA ŻĄDANIE NA SPŁATĘ!



FABRYKA LUSTER i SZLIFIERNIA SZKŁA

ALFRED TESCHNER

ŁÓDŹ, JULJUSZA 20

RÓG NAWROT / TEL. 40-61 /

133

Miejski Kinematograf Oświatowy

WODNY RYNEK (róg Rokicińskiej)

Dojazd tramwajami № 16 i 10. Tel. 18-26

Dziś i dni następnych!

Dla dorosłych początek seansów o godz. 18, 20 i 22. program № 13

„CHANG"

Dla młodzieży pocz. seansów o g. 14 i 16

Chaplin robi karjerę i jako bokser

Ceny miejsc dla młodz.: I-25, II-20, III-10 gr.
Ceny miejsc dla dorosł.: I-70, II-60, III-30 gr.

W poczekalniach kina codz. do godz. 22 audycje radjofoniczne.
201

Ogłoszenia drobne

Sprzedaż

Pianina

fortepiany, nowe, używane najtaniej na dogodnych warunkach sprzedaje Chodkowski, Sienkiewicza 25. 261

Z powodu wyjazdu sprzedam plac rogowy z domkiem w Rudzie Pabjanickiej ul. Aleksandra № 23. Edwart Gapot. 260

Kopyta

najmodniejsze Bieguna Formiarza oraz skóry i dodatki szewckie najtaniej ul. Sienkiewicza 25. 261

Wolne posady

Potrzebni

chłopcy z początkującą praktyką, ślusarską. Zgłaszać się Główna 36, ślusarnia. 257

Różne

2,000—3,000 zł.

pożyczę do interesu, dam gwarancję, procent do umowy. Oferty sub. „Pożyczę" do administracji pisma. 256

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 2.60
Zamiejscowa	„ 3.—
Zagranica	„ 5.70
Odnoszenie do domu	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Przed tekstem	40 groszy za wiersz milimetr.	1 łam.	(strona	4 łamy)
W tekście	40 „	1 „	„	4 „
Nadesłane	30 „	1 „	„	4 „
Za tekstem	30 „	1 „	„	4 „
Nekrologi	30 „	1 „	„	4 „
Komunikaty	30 „	1 „	„	4 „
Zwyczajne	8 „	1 „	„	10 łamów

Drobne 5 gr., poszukiwanie pracy 3 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100% drożej.
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: **Stanisław Targowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**